Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron i „Przegląd Sportowy"

Rok I | ŁODZ PIĄTEK 16 PAŹDZIERNIKA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 79

REDAKCJA i ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Proces Steigera.

(Trzeci dzień obrad).

Pasternakówna widziała rzeczy, których nie było i być nie mogło.

Starsze panie obozują w sądzie. — Steiger wierzy w sprawiedliwość. — Klasyczny świadek, niezdolny do myślenia, został załatwiony. — Dziś dr. Lewicki stanie w krzyżowym ogniu pytań.

Lwów, dnia 15 października.

Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „Il. Republiki".

Rozprawa budzi coraz wieksze zainteresowanie.

Sniadanie w sądzie.

Miarą wzrastającego z dnia na dzień zainteresowania procesem stanowi wytrzymałość pilnowania przez publiczność miejsc siedzących w czasie normalnych południowych przerw.

Obawa utraty wygodnego miejsca przykuwa do ław sądowych gorliwych słuchaczy i jeszcze gorliwsze słuchaczki. Kilkugodzinne zaspakajanie głodu sensacji budzi głód żołądka; to też przezorniejsi, a raczej przezorniejsze panie, w starszym zwłaszcza wieku, przynoszą ze sobą śniadania, które w czasie przerwy na sali spożywają

Do takiego lekceważenia poważnego miejsca nie dopuszcza woźny sądowy p. Bryś, który walczy ze stanowczością i energją grożąc wyproszeniem ze sali.

W oczekiwaniu sensacji.

Rozprawę rozpoczęto przy szczególnem napręzeniu umysłów gdyż dziś właśnie miano ukończyć przesłuchanie Steigera, a na sali miał się zjawić główny świadek oskarżenia Marja Pasternakówna, przesłuchiwana jako pierwsze z pomiędzy 80 powołanych świadków. Dlatego już wcześnie audytorjum zapełniło salę.

Punktualnie o godz. 9-ej wprowadzono Steigera który po krótkiej konferencji z obrońcami zajął swoje miejsce na krześle przed trybunałem.

Ławy dziennikarskie bardzo silnie obsadzone. Na korytarzu przed salą rozpraw powszechną uwagę zwraca Pasternakówna. Siedzi na ławce obok izby adwokatów i pilnie studjuje stenograficzne sprawozdanie z rozprawy. Ubrana w szary płaszcz, boa lisie oraz skromny kapelusz z ciemno-niebieskim aksamitem

„Wierzę i nie tracę nadziei"!

Godz. 9.20 — przewodniczący otwiera rozprawę i udziela głosu obrońcy dr. Rosenkrancowi, który stawia szereg pytań odnośnie stosunków rodzinnych Steigera. Oskarżony odpowiada, że ojciec pracą rąk doszedł do szklarskiego zakładu i on (t.j. oskarżony) pracę ojca ceni i szanuje.

— Powodziło mu się dobrze — mówi Steiger. — Miałem szczęście do ludzi, chciałem pracować i zarabiać, aby nie być ciężarem dla ojca.

Na dalsze pytanie obrońcy dr. Ringla wyjaśnia cele organizacji sjonistycznej i akademickich związków „Hasmonei" i „Makabi" do której należał od 1919 roku.

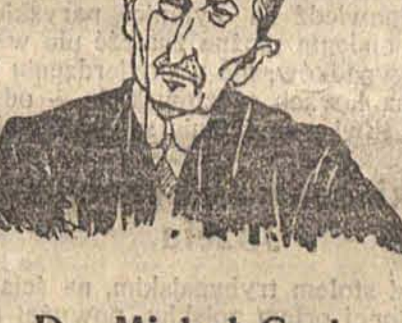

Dr. Michał Grek
znakomity obrońca Steigera.

W dalszym ciągu na pytania obrońcy określał swój stosunek do religji. Steiger mówi:

— Jestem religijny, tradycji nie dochowuję, gdyż pracuję w soboty, posty jednak zachowywałem, a w każde święto chodziłem z ojcem do bóżnicy. Dziś religja podtrzymuje mnie na duchu. NADZIEJA W TEM, ŻE BÓG MNIE NIE OPUŚCI W NIESZCZĘŚCIU, PODTRZYMUJE MNIE W TEJ CHWILI.

Debiut 38-letniej baletnicy.

Na tem przesłuchanie Steigera zakończono, a po wnioskach prokuratora o powołanie jako świadka Mykietyna i innych bahatérów z procesów Jagera wchodzi na salę wśród ogólnego poruszenia Marja Pasternakówna.

Wchodzi ona z wielką pewnością siebie i nie bez pewnego uczucia zadowolenia wybitnej roli, jaką odgrywa w procesie.

Widać, że jest to dla niej najwybitsze wydarzenie w ciągu dwudziestu lat jej scenicznej karjery trzeciorzędnej siły baletowej.

Najprzykrzejszym momentem dla niej jest konieczność zadeklarowania przed sądem 38 lat życia — do których się jednak przyznaje. Pasternakówna zeznawała tonem stanowczym w sposób, wykluczający wszelkie wątpliwości.

Potwierdziła ona w zupełności swoje zeznania poprzednie z sądu doraźnego. Zeznała mianowicie, że WIDZIAŁA RUCH STEIGERA, KRÓTY WYJĄŁ Z KIESZENI PŁASZCZA NA PIERSIACH POCISK I RZUCIŁ GO W KIERUNKU POWOZU PREZYDENTA.

Rozpoznała go po jasnym płaszczu i po czarnych okularach gdy się odwrócił w momencie ucieczki.

W tym momencie na polecenie przewodniczącego Steiger ubiera się w płaszcz i kapelusz, które miał na sobie w dniu zamachu.

Co tu gadać z histeryczką...

Przez cały czas zeznań Pasternakówny Steiger nie zadawał jej prawie żadnych pytań. Widać było, że uważa to za bezcelowe, że doświadczenia z odbytej w swoim czasie rozprawy doraźnej pouczyły go, iż PASTERNAKÓWNA NIEZDOLNA JEST DO JAKIEJKOLWIEK REFLEKSJI I WGLĄDNIĘCIA W SAMĄ SIEBIE ORAZ SPRAWDZENIA SWYCH SPOSTRZEŻEŃ W POCZUCIU ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Mianowicie na wszelkie pytania, jakie kierował Steiger w czasie sądu doraźnego pod jej adresem nie dawała mu ona nawet wyczerpywać toku myśli, lecz przed ukończeniem pytania wpadała słowami: „Ja wszystko dokładnie widziałam! Ja przecież przysięgałam!

To też na dzisiejszej rozprawie Steiger już pytań nie zadawał, a tylko poprzestał na drobnych sprostowaniach.

Przewodniczący zresztą sam zwrócił się do Pasternakówny z przypomnieniem wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na niej, jako na klasycznym świadku.

Widać jednak było, że Pasternakówna, która już poprzednio składała wielokrotnie identyczne zeznania przed władzami policyjnemi, na sądzie doraźnym i w czasie śledztwa, powtarza swe spostrzeżenia i uwagi w sposób wprost szablonowy, bez jakichkolwiek odchyleń

Kieszeń, której niema.

W czasie zeznań Pasternakówny obrońca dr. Grek poprosił o pozwolenie obejrzenia płaszcza, z którego kieszeni rzekomo Steiger miał dobyć ów pocisk który cisnął na powóz prezydenta.

Gdy dr. Grekowi płaszcz ten podano okazał on go trybunałowi i ławie przysięgłych i UDOWODNIŁ, ŻE ŻADNEJ KIESZENI NA PIERSIACH PŁASZCZ TEN NIE POSIADA.

Zapalniczana porażka Pasternakówny.

Mianowicie wczoraj Steiger polemizował w swych zeznaniach ze stwierdzeniem, złożonem przez Pasternakównę u sędziego śledczego, jakoby widziała w jego ręku w chwili zamachu zapalniczkę.

Steiger zeznał wczoraj, że jest to niemożliwe, że absolutnie nie mogła ona widzieć, by zapalał on zapalniczkę, a od niej petardę.

Miał coprawda przy sobie malutką złotą zapalniczkę, przeznaczoną na prezent dla szefa przez presonel jego biura, a przez niego w imieniu tego personelu zakupioną lecz zapalniczkę tą, starannie schowaną w etui, miał w kieszonce od kamizelki i zgoła jej nie wydobywał.

Zresztą z zapalniczki tej można krzesać ogień jedynie przy użyciu obu rąk, a aby od tego ognia zapalić petardę musiałby jak słusznie zauważył dr. Grek mieć trzecią rękę dla przytrzymania petardy. Wobec takiej nielogiczności w zeznaniach Pasternakówny u sędziego śledczego, dzisiaj na zapytanie w tym kierunku obrony zmuszona ona była do odwrotu. ZAPRZECZYŁA WIĘC, JAKOBY PRZED SĘDZIĄ ŚLEDCZYM COŚ PODOBNEGO ZEZNAWAŁA. PRZYZNAŁA TYLKO, ŻE O ZAPALNICZCE TEJ CZYTAŁA W DZIENNIKACH, LECZ W RĘKU OSKARŻONEGO JEJ NIE WIDZIAŁA.

Co widział dr. Lewicki?

Po Pasternakównie zeznawał drugi świadek oskarżenia również dość silnie Steigera obciążający. Jest nim dr. Feliks Lewicki, aplikant sądowy, który wprawdzie nie zeznawał tak jak Pasternakówna, że widział ruch Steigera, rzucającego bombę, jednak stwierdził stanowczo, a odmiennie od zeznań Steigera, że WYRZUT BOBMY NASTĄPIŁ TUŻ OBOK STEIGERA, ŻE STEIGER, ŚMIERTELNIE BLADY ,RZUCIŁ SIĘ DO UCIECZKI, a następnie, gdy go ujrzano, umykającego do bramy domu przy ul. Legjonów nr. 1, usiłował, po zdjęciu z głowy kapelusza, chyłkiem i niepostrzeżenie z sieni tego domu wykraść się na ulicę, został jednak w tym momencie rozpoznany i przytrzymany. Dalszy ciąg zeznań dra Lewickiego odłożono do jutra rana.

E. W.

Proces przeciwko Steigerowi

potrwa conajmniej miesiąc.

Rozprawy toczą się powoli, jak auto ciężarowe na trzech kołach.

(Od specjalnego wysłannika „Il. Republiki“).

Lwów, w październiku.

Przy stole dziennikarskim w wielkiej sali sądowej przy ulicy Batorego wre praca. Nad zawalonym papierami stołem ślęczą pochylone głowy sprawo[illegible] których zwracała uwagę twarze zagranicznych dziennikarzy, wysyłających dziennie kilka telegraficznych stenogramów do Paryża i Londynu.

Zrezygnowana „gapa“.

Przy wejściu do gmachu sądowego wbrew przypuszczeniom panuje wzrorowy porządek. Niema spodziewanego oblężenia przez tłumy publiczności, nikt sie nie pcha, nikt nie próbuje wejść „na gapę“. Z góry wiadomo, że to się nie uda. Kto ma kartę wstępu, przychodzi wcześnie, by zająć odpowiednie miejsce na sali, inni zaś, bez biletów, nie marzą nawet o tem, by mogli być świadkami sensacyjnego procesu.

Miejsce jednak, przeznaczone dla widzów, zapchane jest szczelnie publicznością, wśród której przeważają kobiety aczkolwiek nie brak również mężczyzn, a nawet starych, siwych, brodatych żydów, żywo omawiających przebieg i możliwość zakończenia procesu w czasie przerw w obradach sądowych.

Wszystkie oczy zwrócone są na oskarżonego.

Co i jak mówi Steiger?

Steiger zdołał już sobie zaskarbić sympatie publiczności. Zachowuje się przez cały czas trwania procesu z należytą powagą, zdradzając objawy wielkiej inteligencji.

Za każdym razem, **gdy wchodzi na salę, szuka przedewszystkiem wśród publiczności swej narzeczonej**, którą wita dobrotiwym i smutnym zarazem uśmiechem.

W drugim dniu obrad sądowych przed rozpoczęciem rozpraw jeden z malarzy, będących na sali, zwrócił się z prośbą o umożliwienie mu dokonania szkicu portretu oskarżonego.

Steiger stanął w odpowiedniej pozycji za kratkami sądowemi, pozując malarzowi, który wykonał jego portret.

Oskarżony broni się świetnie. Mówi szczerze, ładnym, obrazowym językiem, podkreślając momenty psychologiczne krytycznego dnia na ulicy i w czasie dawania zeznań w komisarjacie. Mówi czasem **cicho i rzewnie, nie chcąc nikogo** kompromitować, a czasem wybucha głośno lawą słów, a wtedy głos jego brzmi donioślnie, odbijając się głośnym echem o ściany sali sądowej, wymyka się przez szpary i lotem błyskawicy obiega całą Europę po drutach telegraficznych i telefonicznych.

Chwilę dokonania zamachu opisał Steiger z pewnymi szczegółami, które przewodniczący uznał za wątpliwe. Steiger mianowicie zeznał, że **widział rzucona bombe.**

— W jaki sposób mógł pan to zauważyć? — pyta przewodniczący.

— Panie przewodniczący — odpowiada oskarżony — proszę sobie wyobrazić, że w tej chwili patrze panu w oczy, ale jednocześnie widzę również **gzyms na drzwiach.** Wtedy było tak samo. Patrzałem na karete p. prezydenta i jednocześnie widziałem przelatującą bombę.

Niebywałe poruszenie na sali, nietylko wśród publiczności, ale nawet wśród sędziów, wywołało oświadczenie Łukomskiego, przytoczone przez oskarżonego: **„Stul pysk, żydzie — bolszewiku!“.**

Sędziowie spuścili oczy, wertując stronice aktów... Na sali zapanowała kompletna cisza... Steiger przez chwilę stoi zamyślony i dodaje cichym głosem:

— Nie chciałem tego przedtem mówić... Nie chciałem skompromitować Łukomskiego. Byłem pewien, że mnie zwolnią i bagatelizowałem całą sprawę... Teraz jednak postanowiłem powiedzieć całą prawdę...

Trzecia ręka oskarżonego.

Nie brak w procesie, mimo tragicznego nastroju, panującego na sali, momentów humorystycznych, które wywołują śmiech wśród publiczności na sali.

Jeden z takich momentów zdarzył się w czasie pytania obrońcy d-ra Greka, skierowanego do oskarżonego.

Dr. Grek: Jaką zapalniczkę miał pan rzekomo w ręku w chwili, gdy rzucono bombę?

Steiger: Byłaby to zapalniczka, której użycie wymaga zaabsorbowania obydwuch rąk... W jednej ręce trzymałbym zapalniczkę, **drugą pocierałbym kamień.**

Dr. Grek: Aha, w takim razie **bombę rzuciłby pan trzecią ręką.. Rozumię...**

Konkluzja d-ra Greka wywołała oczywiście głośny śmiech na sali.

„Spiesz się powoli“.

Przypatrując się uważniej biegowi rozpraw, trudno oprzeć się przykremu wrażeniu, jakie wywiera na wszystkich tempo obrad sądowych.

Nie widać sprawności, umiejętnego kierowania sprawą mimo energicznej poważnej postawy przewodniczącego Franka, który dokłada wszelkich starań, by nadać właściwy kierunek tokowi obrad.

Wszystkie stoły zawalone są papierami.

Sędziowie wertują pliki aktów, podkreślają coś czerwonym ołówkiem, szukają czegoś między stronicami, **naradzają się, a czasem... czasem.. nawet ziewają.**

Jeden z dziennikarzy zagranicznych, korespondent paryskiego pisma, zwrócił swym kolegom uwagę na dziwną ospałość kompletu sędziowskiego.

— Nie rozumiem — rzekł — poco się przeciąga tę historję?... Jestem przekonany, że **niema ani jednego człowieka w tej sali, któryby w głębi duszy wierzył w winę oskarżonego..** Wystarczy tylko spojrzeć na niego.. A tu się tyle mówi i pisze, ciągle sprawdza się jakieś akty, ekspertyzy, ciągle odbywają się jakieś narady, ciągle ktoś inny zabiera głos — poco to **wszystko wlecze się powoli, jak auto cieżarowe na trzech kołach?...**

Odpowiedź na pytanie paryskiego korespondenta można znaleźć nie w logice wypadków, nie w stwierdzeniu błędów na ławach sędziowskich — odpowiedź tkwi... na ścianie sali sądowej.

Haki cesarza Franciszka Józefa.

Nad stołem trybunalskim, na ścianie ozdobionej orłem polskim, powyżej narodowego emblematu wystają dwa haki. Dwa zwykłe haki, na których w domu wiesza się obrazy lub firanki.

Przypomniałem sobie, że te dwa wystające w ścianie sali sądowej haki są pozostałością z dawnych czasów, gdy dzisiejsza Galicja należała jeszcze do monarchji austro-węgierskiej.

Na tych właśnie hakach przed laty wisiał portret cesarza Franciszka Józefa.

Austrja rozpadła się w gruzy, cesarz Franciszek - Józef umarł, **znikł z powierzchni ziemi nawet jego następca Karol, ostatni z domu Habsburgów,** umarły wszystkie ich czyny nawet umarły — **pozostał tylko po nich żelazny znak** w sali sądowej we Lwowie przy ulicy Batorego — **dwa haki z portretu Franciszka - Józefa.**

I właśnie te dwa haki są symbolem dawnego, austrjackiego biurokratyzmu, który owładnął całkowicie gmachem sądowym przy ulicy Batorego we Lwowie.

Zmieniły się czasy — ale sądownictwo nie mogło się jeszcze otrząsnąć z dawnych naleciałości. Wszystko toczy się powoli, powolusku, bez pośpiechu — w myśl zasady „śpiesz się powoli“.

Rozmowa z przewodniczącym sądu, sędzią Frankiem

Korzystając z wolnej chwili w czasie przerwy w obradach sądowych, korespondent „Il. Republiki“ zwrócił się do przewodniczącego sadu z następującem pytaniem:

— Jak długo, według pana przewodniczącego potrwa proces?

— Dokładnie nie mógłbym jeszcze określić czasu trwania procesu.. Nie wiem bowiem, czy w czasie rozpraw nie nasuną się nieprzewidziane przeszkody... Jeżeli wszystko pójdzie gładko, w takim razie **ukończenia procesu przed upływem miesiąca nie należy się spodziewać.**

—Czy istnieje możliwość przerwania procesu z jakichkolwiekbądź przyczyn?

— Narazie powodu żadnego nie widzę. Śmierć kolegi Szulakiewicza zrobiła na nas wszystkich potężne wrażenie, gdyż jest to **pierwszy wypadek w mym życiu, ażeby sędzia zmarł w czasie wykonywania swych czynności** — ale nie może to być powodem do przerwania toku rozpraw.

— A jak się przedstawia stan pańskiego zdrowia, panie przewodniczący? — zapytujemy.

— Ma pan na myśli ten nieszczęśliwy wypadek złamania nogi, jaki mi się zdarzył przed kilku tygodniami?... **Nie czuje się zupełnie** zdrów, ale sądzę, że wytrzymam do końca.

E. M.

Sowiety nie wstąpią do Ligi narodów.

Oświadczenie Cziczerina w Berlinie.

Berlin, 15 października.

Polska Agencja Telegraficzna.

W związku z oświadczeniami Chamberlaina, dotyczącemi Rosji sowieckiej, jakoteż z wiadomościami o ewentualnem zbliżeniu Rosji do ligi narodów zamieszcza „Vossische Zeitung“ następujące oświadczenie Cziczerina:

Zamieszczone przez prasę wiadomości, dotyczą dwuch ewentualności: delegowania obserwatora sowieckiego do ligi narodów i ewentualnego wstąpienia sowietów do ligi narodów. Delegowanie obserwatora miałoby rzekomo mieć charakter tylko informacyjny, bez jakiekolwiek związanie się ze strony Rosji. Otóż co do tego należy stwierdzić, że sowietom wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, by znaleziono sąd rozjemczy, który licząc się z odmiennym ustrojem państwowym sowietów, dawał rękojmię dostatecznej bezstronności. Dlatego też jest wykluczone, by sowiety podporządkowały się takiej organizacji mocarstw, w której zasada sądów rozjemczych jedynie w nieznacznej części bywa stosowana, natomiast uchwały większości mogą wywołać represje i egzekucje.

Cziczerin nie widzi narazie możności wyrównania istniejących różnic między Rosją sowiecką a mocarstwami. Jeżeli rząd angielski pragnie doprowadzić do zbliżenia między Rosją a mocarstwami, to Rosja musi się domagać, przed rewizją własnego traktatu, autorytatywnego ustalenia dotychczas wciąż zmiennego stanowiska rządu angielskiego, któreby miało trwalsze podstawy od wszystkich dotychczasowych oświadczeń.

Cziczerin udaje się z końcem bieżącego tygodnia do miejscowości kuracyjnej w Austrji, poczem powróci do Niemiec celem porozumienia się z rządem niemieckim w sprawie nowowytworzonej sytuacji.

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43
powrócił.
249
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Fabryka „latających trumien“ w Lublinie

otrzymuje nowe zamówienia wojskowe.

Warszawski kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

Oto głośna z budowy „trumien latających“ fabryka samolotów Plage i Laśkiewicz, **pomimo urzędowo stwierdzonego przez ministra spraw wojskowych niedbalstwa, będącego przyczyną tylu katastrof, otrzymała nowe wielkie zamówienie na budowę aparatów wojskowych.**

Władze wojskowe powodowały się podobno w tym wypadku ciężkiem przesileniem, które przeżywa fabryka i której grozi jej zamknięcie.

Parlamentarzyści francuscy w Warszawie

w gościnie sejmu i senatu.

Warszawski koresp. „Il. Republiki“ telefonuje:

Zaproszeni swojego czasu przez pp. marszałków sejmu i senatu, członkowie parlamentu francuskiego, przybyli wczoraj rano do Warszawy.

Pobyt gości francuskich w Warszawie potrwa 3 dni, poczem udadzą się na dalsze zwiedzanie Polski.

Wczoraj parlamentarzyści francuscy złożyli wizyty w sejmie i w ministerstwie spraw zagranicznych i ambasadzie francuskiej, a jutro złożą wizytę marszałkowi senatu.

12-a loteria państwowa.

Pierwsza klasa. Drugi dzień

Główne wygrane.

1000 zł. nr. 921.
500 zł. nr. 15199.
300 zł. n-ry: 30459 54500.
200 zł. n-ry: 1658, 19892, 24452, 56880
60731.
150 zł. n-ry: 621, 1883, 13106. 19520.
30116, 30528, 43459. 52426, 59177.
125 zł. n-ry: 828, 1768, 1811, 2232,
2912. 5182, 6913 7158, 7375, 9571, 11220,
11374 12988 14096. 16818 16845 19248
19389 20462 21770 27304 27333 28152
28176 31048 31363 32751 33633 35861
36337 36776 37170 39626 39951 42693
42889 43228 44439 44729 48489 49254
50287 51571 53881 53899 54550 55760

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
16 paźdz. 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
16 paźdz. 1925

To, o czem się dotychczas nie mówiło...

—:o:—

Budżet ministerstwa spraw wojskowych

winien być dostosowany do rzeczywistych potrzeb kraju.

Dwa lata ciężkich prób i doświadczeń wykazały słuszność twierdzeń Hiltona Younga oraz tych wszystkich, którzy byli zdania, iż 2-miljardowy budżet przekracza naszą zdolność płatniczą.

Trzeba było dopiero załamania się waluty oraz nieproporcjonalnie wysokiej emisji bilonu w stosunku do obiegu banknotów, aby sfery parlamentarne i szerokie ogół uznały słuszność tej prawdy.

Jednakowoż rząd w dalszym ciągu zdaje się nie widzieć tego, co wokół się dzieje. Przedłożono coprawda budżet trochę mniejszy aniżeli w roku bieżącym, przyczem p. Grabski ogólnikowo oświadczył, iż oczekuje od ciał parlamentarnych redukcji budżetu.

Jest to nieco dziwny sposób stawiania kwestji przez rząd, chyba że nie umie zdobyć się na istotny wysiłek, jakim dla ministerstwa skarbu jest redukcja przeolbrzymionego budżetu.

W roku 1926, podobnie jak w roku bieżącym, budżet ministerstwa spraw wojskowych zajmuje pierwsze mejsce z tą jednak różnicą, że gdy w roku bieżącym wynosił on 43.8 proc. ogółu wydatków, w roku przyszłym ma wynieść 36.5 procent.

Cyfrowo redukcja ta wyraża się w sumie około 21 milj. złotych.

Nasze położnie geograficzne sprawiło to, iż dotychczas budżet ministerstwa spraw wojskowych, mimo iż jest olbrzymi, nie był nigdy rzeczowo krytykowany, zarówno w prasie, jakoteż w izbach ustawodawczych.

Wszelką krytykę potrafiono uśmierzyć, czy to zarzutem antypaństwowości czy też brakiem należytego zrozumienia najprymitywniejszych zasad obrony narodowej.

Dopiero rok bieżący, który wykazał, zarówno w armji lądowej jakoteż w marynarce ogromne nadużycia, wytrącił tym płytkim i lekkomyślnym politykom broń z ręki i pozwala obecnie na zabranie głosu tym, którzy bezradnie dotychczas musieli się przypatrywać nieracjonalnej gospodarce wojskowej.

Obecnie już coraz lepiej rozumie ogół, iż **identyfikowanie potrzeb obrony narodowej z nieracjonalną gospodarką jest błędem...**

Nowoczesną zasadą obrony narodowej jest nie tyle wysoki stan liczebny armji, jak przygotowanie rezerw oraz wysokie techniczne wyekwipowanie, które na wypadek wojny umożliwia podjecie szybkiej i skutecznej akcji.

Założenia te winny się przejawiać w budżecie wojskowym każdego państwa.

Niestety, trzeba powiedzieć, iż budżet polski nie odpowiada tym zasadom.

Sądzimy na podstawie danych, zawartych w przedłożeniu na rok 1926, które jest dokumentem jawnym, posiadanym przez wszystkich posłów.

Skoro cyfry te są dostępne dla posłów komunistów oraz hakatystów wnoszących swe skargi przed forum Ligi narodów, to tembardziej winna zainteresować się tem polska opinja publiczna w obecnej już nie ciężkiej, lecz wprost katastrofalnej sytuacji finansowej.

Najwyższą pozycję w budżecie, wojskowym stanowią koszty utrzymania wojska, które mają wynieść w roku 1926 zgórą 382 milj., co stanowi 55.4 proc. budżetu wojskowego. Drugą pozycja najwyższą są t. zw. „wydatki ogólne“, wynoszące prawie 152 milj., czyli 22 proc. budżetu wojskowego.

Pozycja pierwsza jest zrozumiała i zostanie przez nas zanalizowana. Druga natomiast jest podana w budżecie w formie ogólnikowej pod nazwą „rezerwa zaopatrzenia“ i obejmuje przypuszczalnie wydatki na stworzenie zapasów mobilizacyjnych.

Jej to wcale nie można kwestjonować, wychodząc z założenia, iż na wypadek konfliktu zbrojnego od niej zależy w wielkiej mierze zdolność bojowa armji.

Nie można tego powiedzieć o pierwszej pozycji utrzymania wojska.

Analiza jej stwierdza, iż

samo uposażenie oficerów wynosi 12,2 proc. budżetu wojskowego,

samo uposażenie szeregowców zawodowych 10,5 proc budżetu wojsk..

samo uposażenie szereg. niezawod. 11,3 proc. budżetu wojsk.,

wyżywienie ludzi łącznie z wydatkami 11.7 proc., a

umundurowanie 4,7 proc. budż wosjk.

Tak więc utrzymanie szeregowców zawodowych i niezawodowych wynosi 28,2 proc. budżetu wojskowego, a łącznie z oficerami 40.4.

Powiedzmy nawet, iż nie należy kwestjonować pozycji uposażenia szeregowców zawodowych, którzy na wypadek wojny są bardzo cennym czynnikiem, pozwalającym na bardzo szybkie opanowanie i ujęcie w karby dyscypliny, a zatem nadanie wartości bojowej niesfornemu zazwyczaj materjałowi rezerwistów.

Te wydatki na szeregowców niezawodowych są bezwzględnie zbyt wysokie.

Przyczyn tego należy sie doszukiwać nie w czem innem, jak tylko w **dwuletniej służbie wojskowej, która podwaja koszty utrzymania armji.**

Doświadczenia wojny światowej wykazały, iż w przeciągu kilku tygodni wysyłano na front rekrutów, którzy stanowili pierwszorzędny materjał bojowy.

Kilkuletni okres służby pokojowej bynajmniej nie odbijał się korzystniej na ogólnej bitności armji, skoro tylko rozporządzała ona odpowiedniemi kadrami podoficerów zawodowych.

U nas jednakowoż budżet wykazuje, iż mimo fatalnego stanu naszych finansów oraz wyczerpanej siły płatniczej ludności, jest prowadzona polityka w innym kierunku.

Podczas, gdy ciężkie pieniądze wydaje się na utrzymanie żołnierzy przez dwa lata, **dotacja techniczna armji, jak [illegible] budżetu, jest zaniedbana.**

Na uzbrojenie wydaje ministerstwo spraw wojskowych 5.5 proc. swojego budżetu, na żeglugę powietrzną 3.3 proc., na dział inżynieryjno - budowlany 5 proc., na dział techniczny 2 proc. na marynarkę 3 proc. t. j. łącznie na uzbrojenie i dział techniczny wydaje [illegible] proc., **podczas gdy samo uposażenie oficerów wynosi 12,2 proc., a wyżywienie i umundurowanie żołnierzy 16,8 proc.**

Nawet dla laika cyfry te przemawiają bardzo wymownie, iż budżet wojskowy nie jest dziedziną, o której nie można dyskontować z punktu widzenia finansowego.

Zła gospodarka, cezgo dowodem są częste afery i zbyt długi czas służby wojskowej, powinny być uwzględnione przy dyskusji budżetowej, podczas gdy te pozycje bardzo drogo nas kosztują.

Z trwogą musimy patrzeć jak mało wydaje się na techniczne uposażenie armji, podczas gdy zwłaszcza nasz sąsiad zachodni, posiadający bardzo niski stan liczebny, kładzie główny nacisk na wysokie wyposażenie techniczne.

Tak więc zarówno troska o stan bojowy armji, jakoteż o utrzymanie gospodarczego stanu bojowego całego społeczeństwa nakazuje nam zwrócić uwagę ciał parlamentarnych na sposób budżetowania i wydawania pieniędzy, przeznaczonych na wojsko.

Nasz budżet wojskowy stanowi ciężar ogromny, przedewszystkiem dlatego, iż pieniądze nie są racjonalnie wydawane.

Naszem zdaniem, absurdem byłoby utrzymywanie go na tej wysokości przy dzisiejszym katastrofalnym stanie całego gospodarstwa narodowego.

Nie można bowiem zapominać, iż najbitniejsza, ale zato nieodpowiednio wyekwipowana armja nie spełni swego zadania, gdy nie opiera się o gospodarczo silny naród.

Dr. Leszek Kirkien.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku pieniężnym w Łodzi dała się obecnie odczuć tendencja zniżkowa.

W godzinach popołudniowych notowano kurs dolara: w płaceniu 6.08, w sprzedaży 6.10 i pół.

Naogół wstrzymywano się od dokonywania tranzakcji i kupowano dolary tylko w nieodzownych wypadkach wypłat.

Materjał ujawnił się w dość dużych ilościach przewyższając niewielkie zapotrzebowania.

Z Warszawy i Katowic sygnalizowano kurs od 1 do 2 punktów niższy niż na rynku łódzkim.

GIEŁDY.

CZEKI.

Belgja 27,95 i pół
Holandja 241,20
Londyn 29,06
Nowy Jork 5,98
Paryż 27,11
Praga 17,80
Szwajcarja 115,75
Wiedeń 848,60
Włochy 23,66
Sztokholm 160,90

AKCJE

Bank dyskontowy 4,90
Bank handlowy 3,—
Bank Zachodni 1,25
Bank zarobkowy 4,—
Chodorów 3,80
Cukier 1,70
Węgiel 1,30 — 1,35 — 4-em. 1,18
Nobel 1,15
Modrzejów 2,45 — 2,48
Ostrowieckie 4,70 — 4,75 — 4,70
Starachowice 1,11 — 1,14
Wulkan 1,40
Zieleniewski 10,—
Żyrardów 6,— — 6,10
Haberbusch 4,80
Spirytus 1,70

Niepomyślne horoskopy dla eksportu zboża.

Dotychczas wywieziono zaledwie 60 tys. tonn,

co stanowi 10 proc. ogólnej ilości przeznaczonej do eksportu.

Nasz warszawski korespondent zwrócił się do jednego z wybitnych rolników, który poczynił następujące uwagi o wywozie zboża zagranicę.

— Wywóz zboża nie przedstawia się pomyślnie. Na rynkach międzynarodowych jest obecnie konjunktura zła zarówno co do cen, jak i popytu. W dodatku dysponujemy towarem słabszych gatunków. Dotyczy to szczególnie jęczmienia, któremu zaszkodziły deszcze. Na owies jest zagranicą niewielkie zapotrzebowanie.

Niepomyślne konjunktury na rynku międzynarodowym najlepiej ilustrują cyfry. I tak naprz. gdy w roku 1924 buszel żyta kosztował 1 do 5 cent. — to obecnie cena ta wynosi tylko 75 centów. Mniej spadły ceny pszenicy, bo z 1 dol. 60 na 1 dol. 45. Głównym naszym artykułem wywozowym jest jednak żyto, którego stosunek do pszenicy pogorszył się ogromnie.

— Ile mamy wogóle zboża na wywóz i ile już wywieźliśmy?

— **Ogółem mamy do wywiezienia około 600 tysięcy tonn, wywieźliśmy dotychczas około 60 tysięcy tonn, czyli 10 proc.**

— Jakie są widoki na dalszy wywóz?

— Konjunktury są złe. Złożyło się na to wiele czynników. Pierwszym jest fakt ten, że wszyscy mający dziś coć do sprzedania, chcą sprzedawać jaknajprędzej, **gdyż sprawa wywozu jest aktualną nietylko w Polsce.** Z tych samych względów ci, którzy mają kupować, nie śpieszą się, oczekując pomyślniejszych dla siebie wyników konkurencji.

To wyczekujące stanowisko jest silnie ugruntowane wieściami o wywozie zboża przez Sowiety, w olbrzymich ilościach. Pierwsze wiadomości podawały cyfrę 2 miljony tonn. Później cyfrę tę zmniejszono o połowę, — do jednego miljona, ostatnie zaś wiadomości, które w tych dniach doszły nas z Rosji, głoszą o zupełnem wstrzymaniu wywozu zboża zagranicę, z powodu ogromnej zwyżki cen zboża na rynku o 50 proc., gdy u nas dzieje się odwrotnie.

Jak dalece rząd sowiecki forsuje wywóz zboża ponad istotne zdolności wywozowe produkcji rolniczej Rosji, świadczy fakt, że w roku zeszłym wprowadzono tam kartki chlebowe, po 80 gramów dziennie.

— Czy technicznie wywóz nasz nie napotyka żadnych trudności?

— **Środki przewozowe są wystarczające, dotkliwie natomiast odczuwamy brak elewatorów,** gdy naprz. Rosja ma najlepsze w świecie elewatory, mogące pomieścić 20 miljonów pudów zboża, gdy cały wywóz rosyjski przed wojną wynosił 10 miljonów tonn, t.j. 600 miljonów pudów. W tych warunkach Rosja sowiecka może skutecznie konkurować z nami lepiej oczyszczonem zbożem, a nawet i cenami, bo rząd sowiecki, który ma wyłączny monopol na handel zagraniczny Rosji, może naprz. sprzedać zboże ze stratą 20 proc. i odbić to sobie 40-to procentowym zyskiem na imporcie towarów zagranicznych.

— Konjunktury na przyszłość są więc bardzo niepomyślne?

— Niestety, tak. Liczyć tylko można, że rozwianie się legendy o ogromnym wywozie rosyjskim poprawi nieco obecną sytuację.

GŁOSY SAMOBÓJCÓW
(DEZERTERZY ŻYCIA)
W ROLACH GŁÓWNYCH
ROD LA ROCQUE
I VERA REYNOLDS
SENSACJA MORZU I NIEBIE!!
NAJPIĘKNIEJSZY UPOMINEK CECILA DE MILLE'A
MIŁOŚNIKÓW KINA
FILM ZDUMIEWAJĄCEJ TECHNIKI!!

CASINO

GŁOSY SAMOBÓJCÓW
(DEZERTERZY ŻYCIA)
W ROLACH GŁÓWNYCH
ROD LA ROCQUE
I VERA REYNOLDS
SENSACJA MORZU I NIEBIE!!
NAJPIĘKNIEJSZY UPOMINEK CECILA DE MILLE'A
MIŁOŚNIKÓW KINA
FILM ZDUMIEWAJĄCEJ TECHNIKI!!

Dziś premjera

**Monumentalny obraz w 10 aktach
i 2 serjach**

**Obie
serje
demonstrowane są
razem**

**Obie
serje
demonstrowane są
razem**

GŁOSY SAMOBÓJCÓW
(DEZERTERZY ŻYCIA)

**Film zdumiewającej
techniki
i niesamowitej
treści**

**Reżyserji
genjalnego
Cecil
de Mille'a**

**W rolach
— głównych: —**

VERA REYNOLDS
JULJA FAYE, ROD LA ROQUE

Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA

Początek przedstawień o godz. 5-ej.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK
16
PIĄTEK

Dziś: Martyn M.
Jutro: Wiktora B.
—:—
Wschód słońca o g. 5.50
Zachód o g. 4. 56
Wsch. księżyca o g. 3.55
Zachód o g. 2.46
Długość dnia 9.25
Ubyło dnia g. 5.27

Kwiatki stylistyczne nauczycieli.

Ze względu na powodzenie, jakiem cieszyła się pierwsza serja kwiatków stylistycznych, pozwalamy sobie podzielić się z Czytelnikami nowym cyklem tych ucieszny niezręczności. (Red.)

⁂

Gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy podobny jest do wozu. Jeśli przez tylne koła niedźwiedzicy przeprowadzicie prosto linję, to uderzycie się w nos o gwiazdę polarną

⁂

Za czasów Plinjusza wyobrażano sobie echo, jako nagą nimię, która siedzi wśród skał i wielokrotnie powtarza każdy wystrzał z pistoletu.

⁂

Ja osobiście uważam za całkiem nieprawdopodobne, że James Watt odkrył lokomotywę w swoim czajniku.

⁂

Przy przechodzeniu Sofoklesa, wszyscy naogół uważali, prócz Szklarskiego, który spał przy Antygonie. Zobaczymy przed Wielkanocą, jakie to będzie miało skutki!

⁂

Lew ryczy tak głośno, że słyszy siebie w pustyni już z odległości kilku kilometrów.

⁂

Gdy starożytni spartanie wyruszali na morderczy bój, maścili sobie i fryzowali kędziory. Nie tak, jak ta świnia, Drapalski, który przychodzi do szkoły nieuczesany.

⁂

Turecki i baskijski, są najtrudniejszymi językami w Europie. Szczególnie baskijski jest tak trudny, że nawet turcy go nie rozumieją.

⁂

Demostenes był wzorem cnoty i niewinności. Gdy piękna Lais zaofiarowała mu się na noc za cenę dziesięciu tysięcy drachm, odtrącił ją, z czego powinniśmy sobie wszyscy wziąć przykład.

⁂

Skasowanie łaciny w szkołach byłoby poprostu zbrodnią: gdybyśmy bowiem nie przechodzili łaciny, wszyscy maturzyści ścięliby się na egzaminie z Cycerona.

⁂

Matematyczny punkt jest to kąt, któremu wyrwano obydwa ramiona.

⁂

W 15-tym wieku Włochy były kolebką europejskiej kultury i dlatego Kolumb urodził się w Genui.

Posiadamy dwie czaszki Szyllera. Jedna z nich jest jednak najprawdopodobniej fałszywa, ponieważ Szyller żył wogóle tylko 46 lat.

Alfa.

Urodzili się,
ale nie wiedzą, kiedy i gdzie.
Ustaleniem tych szczegółów zajmowała się komisja.

Dnia 15-go bm., pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego, przy udziale pp. inspektora szpitalnictwa miejskiego, dr. E. Mittelstaedta i naczelnika urzędu stanu cywilnego, A. Rżewskiego, odbyło się posiedzeine komisji dla ustalenia wieku poborowych — żydów, nieposiadających formalnych metryk urodzenia.

Rozpatrzono kilka spraw, między innemi osób, wyjeżdżających do Palestyny i Kanady.

Samolot szkół łódzkich.

Jak dowiaduje się „Il. Republika" szkoły łódzkie (nauczycielstwo i uczniowie) zebrały fundusz około 30.000 złotych na zakup samolotu, który ofiarowany będzie Lidze obrony powietrznej. Samolot nosić będzie nazwę, symbolizującą szkolnictwo. Na nazwę ogłoszony został w szkołach konkurs.

Znudzeni i zmęczeni życiem
opuszczają ten padoł krwi i łez
najczęściej latem, na tle rozradowanej przyrody.

Codziennie niemal ukazują się w pismach zwięzłe notatki, które donoszą, że ten, czy ów dobrowolnie usiłował zlikwidować lub zlikwidował swój żywot doczesny.

Ludzie czytają, kiwają głowami, współczują, ale rzadko zastanawiają się, że ten fragment dziejów ludzkości pochłania rokrocznie tysiące ofiar.

Niektóre dane z tej dziedziny są nie zwykle ciekawe i stanowią cenny przyczynek do socjalnych stosunków i bolączek.

Przeciętnie umiera w Łodzi samobójczą śmiercią 40 osób rocznie, t. j. 80 ludzi na miljon mieszkańców.

Liczba ta nie jest wielka, jeżeli ją porównać z innymi krajami.

Rekord pod tym względem zdobyło małe księstwo Monaco, gdzie na miljon mieszkańców przypada 30 samobójstw rocznie.

Oczywiście, że jaskinia gry w Monte Carlo ma na tę liczbę decydujący wpływ.

W Szwajcarji przypadają 232 samobójstwa na miljon mieszkańców, we Francji 228, w Niemczech 206, w Anglji tylko 103.

Niezwykłem zjawiskiem jest wpływ klimatu i natury na ilość samobójstw.

Okazuje się, że **te kraje, w których zmiany pór roku są bardzo ostre, wykazują stosunkowo największą ilość wypadków dobrowolnego pozbawiania się życia.**

Z tych względów w środkowej Europie skłonność do samobójstw jest daleko większa, niż na północy i pod zwrotnikiem.

Rodzaj terenu posiada również poważny wpływ. W nizinach samobójstwo jest o wiele częstszem zjawiskiem, niż w górach, przyczem **najrzadziej odbierają sobie życie ludzie, którzy żyją z naturą.**

Pora roku jest czynnikiem niezwykle ważnym.

W środkowej Europie ludzie odbierają sobie chętniej życie latem, niż zimą.

W Łodzi np. przeciętnie na maj, czerwiec, lipiec i sierpień przypada po 12--13 proc., natomiast na październik listopad i grudzień po 5 do 6 procent.

Psychologicznie można to wytłumaczyć tem, że rozkwitająca natura budzi weltschmerza i przygnębienie: przebudzenie się wiosny w podwójnym, bo i erotycznym sensie, predysponuje do nieszczęsnych czynów, a **chęć zakończenia życia „na tle rozradowanej przyrody" ma wpływ nieomal decydujący.**

Dokładne badania wykazały, że istnieją nawet dnie i godziny, ulubione przez samobójców.

W środkowej Europie największa ilość samobójstw przypada **na poniedziałek i wtorek, najmniejsza — na soboty.**

Jedynie kobiety wybierają bardzo często niedzielę na zakończenie porachunków z życiem.

Co się tyczy pory dnia, to lwia część samobójstw przypada na wieczór i noc, poczem z kolei idzie poranek i przedpołudnie, a dopiero na szarym końcu stoją godziny popołudniowe i zmierzch.

Bardzo znamiennym zjawiskiem w Łodzi jest procentowy wzrost wypadków samobójczych wśród żydów.

W 1918 roku żydzi dostarczyli w Łodzi 11 procent ogółu samobójstw, w roku 1923 — aż 22. W tem miejscu należy podkreślić, że wśród **ortodoksów samobójstwo jest zjawiskiem niezwykle rzadkiem.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że główny kontyngent zmęczonych życiem dają mężczyźni.

W Łodzi za lata 1918—1925 pozbawiło się życia 121 mężczyzn, a „tylko" 80 kobiet.

A jednak między 20 a 29 rokiem życia stosunek ten zmienia się zasadniczo. W wymienionym okresie przypadają w Łodzi przez 5 lat **34 samobójstwa kobiet i 23 samobójstwa mężczyzn.**

Źródłem tego wzmożenia się gwałtownego krzywej statystycznej u kobiet jest napewno tło seksualne, które w okresie po osiągnięciu dojrzałości płciowej wysuwa się na pierwszy plan życia, rodząc wszystkie radości i smutki.

Ciasne ramy jednego artykuliku nie pozwalają wyczerpać wszystkich ciekawych danych statystycznych. Ze względu na brak miejsca musimy odłożyć do następnego razu szczegóły, dotyczące zarówne wieku samobójców, jak i sposobów i przyczyn pozbawiania się życia.

Statys

Ofiarą pasji oszczędnościowej
padnie przedewszystkiem szkolnictwo.
Sanatorzy idą po linji najmniejszego oporu.

Związek nauczycieli szkół powszechnych stwierdził, że hasło oszczędności **jest przedewszystkiem stosowane wobec szkolnictwa.**

Inspektoraty szkolne nie realizują rozszerzenia szkolnictwa powszechnego na siedmioletnie dzieci w roku bieżącym, a ponadto mowy nie ma o zakładaniu nowych szkół lub rozszerzeniu istniejących.

Po przeprowadzonej redukcji nauczyciel prowadzi kilka klas równocześnie co musi odbić się ujemnie na całości wykształcenia uczniów.

Z. N. P. S. P. postanowił wszcząć akcję w celu ochronienia szkolnictwa przed źle zastosowaną oszczędnością, godzącą w podstawy szerzenia oświaty.

Rząd nie płaci swych długów.
Kasa chorych wystąpi na drogę sądową.

Jak już donosiliśmy, rząd zalega w wypłacie kasie chorych 50 procent należnych za leczenie położnic.

Wobec zmniejszających się z powodu kryzysu wpływów, sprawa należności od rządu była omawiana przez zarząd kasy i upoważniono dyrekcję by **wystąpiła przeciwko rządowi na drogę sadową**, o ile w ciągu 2 miesięcy rząd nie ureguluje należności.

To samo ma miejsce z magistratem łódzkim, który jest winien kasie chorych 70 tysięcy złotych gdy tymczasem kasa nie ma pieniędzy na wypłaty i naprz. lekarzom zalega w wypłacie za półtory miesiąca.

O ile magistrat należności nie uiści, **kasa chorych będzie zmuszona sumę tę wyegzekwować.**

b.

Bez telefonów!
Niedopuszczalne niedbalstwo P. A. S. T-a.

Wczoraj rano wyłączono w dzielnicy śródmiejskiej aparaty telefoniczne. Niewiadomo z jakiego powodu PAST pozbawił publiczność łódzką możności komunikowania się z miastem

Telefon stał się w Łodzi obecnie czemś tak niezbędnem iż nawet kilkugodzinna przerwa w połączeniu telefonicznem jest czemś niedopuszczalnem.

Dla poszczególnych łodzian, załatwiających swe codzienne sprawy, wypadek dzisiejszy jest klęską.

A gdy chodzi o nagłe wypadki? Gdy trzeba wezwać pogotowie lub straż ogniową?

Do jakich tragedji przyczynić się wówczas może wyłączenie aparatów telefonicznych!

— d —

Gwóźdź Sezonu
filmowego 1925|1926
to...???
Trafne odpowiedzi przyjmuje
— kancelarja kinoteatru —
LUNA
codziennie od godz. 12 do 2 pp.
270

Pobicie

Na ulicy Aleksandryjskiej 20 bezrobotny 38-letni Bolesław Bednarski pobity został ciężkim przedmiotem, wskutek czego otrzymał 4 rany tłuczone głowy. — Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy.

TEATR
TEATR MUZYKA i SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś na czwartem przedstawieniu zrzeszeniowem finezyjną, arcydowcipną komedję de Flers'a i Croisset'a — „Nowi panowie“ z Konstantym Tatarkiewiczem—senatorem, Jarkowską — aktoreczką Zuzanną, Woskowskim — robociarzem-ministrem, Łapińską, Bieliczem w rolach ważniejszych.

Jutro, o godz. 3.30, na czwartem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej po raz ostatni popołudniu dana będzie feerycznie wystawiona komedja poetycka Szekspira z muzyką Mendelsohna „Sen nocy letniej“. Po tem przedstawieniu, które dane będzie po cenach najniższych (od 40 groszy), arcydzieło szekspirowskie na dłuższy czas zejdzie z afisza. Rolę Pigwy w dzisiejszem przedstawieniu odegra utalentowany artysta Teatru Polskiego w Warszawie, p. Janusz Warnecki.

W niedzielę, o godz. 3.30, po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych dana będzie znakomita komedja społeczna Stefana Żeromskiego — „Uciekła mi przepióreczka“.

Wieczorem jutro, oraz w niedzielę, ostatnie dwa przedstawienia wieczorowe sensacyjnej, efektownej komedji paryskiej Alfreda Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ z Izą Kozłowską oraz Januszem Warneckim, artystą Teatru Polskiego w rolach tytułowych. Będą to zarazem ostatnie dwa występy na naszej scenie wysoce utalentowanego gościa warszawskiego, który wśród publiczności teatralnej łódzkiej, zjednał sobie gorące uznanie i szczerą sympatję.

W poniedziałek dla członków zrzeszeń robotniczych „Nowi panowie“.

Premjera „Nieboskiej komedji“ została definitywnie i nieodwołalnie wyznaczona na środę dnia 21 b. m. Kasa zamawiań rozpoczyna od niedzieli sprzedaż biletów. Zamówienia na bilety mogą być zgłaszane od dziś (sklep „Mignon“ w Grand-Hotelu, tel. 43-59). Bilety, nabyte na drugie przedstawienie „Nieboskiej“, które pierwotnie miało się odbyć w środę, ważne będą na powtórzenie premjery w czwartek dnia 22-go.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek, dnia 16-go b. m. o godz. 8.15 wiecz., cieszący się niebywałem powodzeniem świetny dramat Montepain'a i Durnay'a „Roznosicielka chleba“ — z p. W. Szczepańską w roli tytułowej. Inne role grają panie: Bartoszewska, Bronowska, Brandtówna, Zielińska oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Górecki, Puchalski, Zawieyski i inni. — Reżyserował M. Bielecki. — Jutro, t. j. w sobotę popołudniu o godz. 4 po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.50 gr. i wieczorem o godz. 8.15 — „Roznosicielka chleba“.

W przygotowaniu „Kula u nogi“ Szutkiewicza — sztuka w 4-ch aktach, pełna ciekawych i silnych scen dramatycznych. — Kasa czynna w dni powszednie od 12—3 i od 5—10 wiecz., w soboty i niedziele od 12—10 wiecz. bez przerwy.

PIERWSZY WIELKI KONCERT SYMFONICZNY POD DYREKCJĄ PIOTRA MASCANIEGO.

W poniedziałkowym koncercie symfonicznym, który odbędzie się w sali Filharmonji o godz. 8.30 wiecz., wystąpi jedna z najpopularniejszych postaci świata muzycznego, znany kompozytor włoski i kapelmistrz Pietro Mascagni. Z genjalnej trójki kompozytorskiej, przedstawicieli weryzmu, pozostał jeden tylko Mascagni, o pięć lat młodszy od Pucciniego i Leoncavalla. Przyjazd Mascagniego do Łodzi, łączy się z jego 35-letnim jubileuszem sławy wszechświatowej, gdyż w r. 1890 ujrzała po raz pierwszy światło kinkietów, odznaczona najwyższą nagrodą na konkursie operowym medjolańskiej firmy wydawniczej „Sonzogno“, ciesząca się po dzień dzisiejszy wielkiem powodzeniem opera „Cavaleria Rusticana“. Program łódzkiego koncertu będzie niezmiernie interesujący.

WIECZÓR DYSKUSYJNY U HANDLOWCÓW.

W sobotę dnia 17 października rb. o godz. 8 wieczorem w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „8-cio godzinny dzień roboczy i ustawa o oficjalistach“.

Wstęp bezpłatny za okazaniem legitymacji związkowych lub P.U.P.P.-a.

ZE SPÓŁDZIELNI PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Z dniem 17-go bm. t.j. w sobotę uruchomione zostanie kasyno spółdzielni pracowników państw. komun. i społ. ul. Sienkiewicza nr. 40.

Lokal kasyna wyremontowany, zaopatrzony w pisma, szachy, domino itp. będzie mógł przysporzyć miłych chwil wypoczynkowych po pracy pracownikom państwowym i wprowadzonym gościom.

Kuchnia prowadzona pod kierownictwem sił fachowych i nadzorem władz spółdzielni, zaopatrzona w smaczne i tanie potrawy gospodarskie.

Czytajcie
„EXPRESS WIECZORNY“

Krwawy spór sąsiedzki.

:o:

Uzbrojone w cepy, kosy i motyki

stanęły naprzeciw siebie dwie rodziny włościańskie.

Krewki ród Tomaników pozostawił trupa na miedzy, a Gabarkiewiczowie skazani zostali na 4 lata ciężkiego więzienia.

Ciekawa sprawa rozpoznawana była w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym, gdzie na ławie oskarżonych zasiadł 70-letni Klemens Gabarkiewicz wraz ze swym 50-letnim synem Stanisławem których to urząd prokuratorski oskarżył o zamordowanie ich sąsiada Antoniego Tomanika.

Od dawna mieszkała rodzina Gabarkiewiczów we wsi Ząbki powiatu brzezińskiego i od dawien dawna toczyła ona spory z rodziną Tomaników,

o łąkę która była przyczyną ciągłych nieporozumień

Obydwie łąki rozdzielone są wąską miedzą na której nic nie rośnie to też wszystkie nieużytki bywają przez obydwie rodziny wyrzucane na ową miedzę a w trakcie tej manipulacji każda rodzina uważa sobie za obowiązek

wyrzucić nieużytki na pole sąsiada, skutkiem czego zasiewy ulegają zniszczeniu.

Przed dwoma laty Tomanikowie zaskarżyli Gabarkiewiczów do sądu pokoju w Brzezinach i uzyskali wyrok, mocą którego

kawałek gruntu z posiadłości Gabarkiewiczów przeszedł na ich własność.

Od tej pory datuje się nienawiść która rosła i potężniała, aż wreszcie rodziny, szykanujące się w niebywały sposób, znalazły się przed forum sądu, który usiłował powaśnione strony pogodzić, co się jednak nie udało.

Wówczas poczęli Gabarkiewiczowie odgrażać się, że kilku z rodziny Tomaniaków zamordują i zawiść wzrosła jeszcze bardziej aż wreszcie doszło istotnie do zabójstwa.

Było to w maju roku bież. kiedy chłopi wyruszyli z bronami na pola aby je obsiewać.

O godzinie 4 nad ranem stary Gabarkiewicz udał się na swoje pole i począł wyszukiwać kamienie które niszczą żyto, a kamienie znalezione

składał na miedzy granicząej z gruntem Tomaniaków,

O godzinie 5 nad ranem gdy praca została ukończona na sąsiednim polu ukazali się członkowie rodziny Tomaniaków i wnet poczęli obrzucać staruszka gradem przekleństw, życząc mu jednocześnie, aby Bóg dał mu taki urodzaj, iżby

ród Gabarkiewiczów znikł z powierzchni ziemi,

Stary tak przejął się przekleństwem, że nie mógł ruszyć się z miejsca aż wreszcie opowiedział o powyższem swemu synowi, który przyrzekł

„puścić krew Tomaniakom“.

O godzinie 7 nad ranem, gdy po spożyciu śniadania Gabarkiewicze udali się znów na pole, ujrzeli oni rodzinę Tomaniaków, która w międzyczasie powynosiła kamienie z pola własnego i

wrzucała je na pole Gabarkiewiczów.

Po chwili na gruncie Tomaniaków ukazała się ich cała

rodzina Tomaniaków z cepami, kosami i motykami

i idąc wzdłuż granicy demonstrowali swą niezależność oraz odgrażali się że wszystkich Gabarkiewiczów wyślą do wszystkich djabłów.

Wówczas Stanisław Gabarkiewicz udał się po swoją rodzinę, która

w liczbie 50 osób przybyła również na granicę

i w ten sposób dwie wrogie rodziny stały o 5 kroków od siebie wygrażając sobie wzajemnie kosami.

W pewnej chwili Antoni Tomaniak wziął z miedzy kamień i rzucił go na pole Gabarkiewiczów, co dało powód rodzinie tych ostatnich do wszczęcie bójki.

Stanisław Gabarkiewicz wziął kamień rzucony na jego grunta i rzucił nim w Antoniego Tomaniaka, który przewrócił się i z okrzykiem „zabił mnie“ począł zachęcać rodzinę Tomaniaków do bójki.

Rodziny stanęły kołem i poczęły przyglądać się bójce dwuch reprezentantów na tą walkę nadszedł ojciec Stanisława Klemens Gabarkiewicz, który podniósł kamień, aby walczący nie mogli się zabić, lecz w tej samej chwili dostał z tyłu

uderzenie kosą w głowę!

prezwrócił się trzymając kamień w ręku, którym to kamieniem uderzył w głowę Antoniego Tomaniaka.

Po tej walce rodziny pozostawiwszy trupa na miedzy

rozeszły się spokojnie do domów.

Po dwuch dniach policja będąc w obchodzie znalazła na miedzy trupa, a zainteresowana przyczyną śmierci wszczęła śledztwo, które zaprowadziło Klemensa i Stanisława Gabarkiewiczów na ławę oskarżonych.

Oskarżeni, tak ojciec jak i syn, przyznali się częściowo do winy wyjaśniając, że nie chcieli Tomaniaka zabić, a żmudne śledztwo ze względu na nie orjentujących się chłopów nie dostarczyło żadnych inowacji.

Prokurator Jan Skabiczewski domaga się surowego wymiaru kary, czemu się sprzeciwia obrońca adwokat Kobyliński, który motywuje, że oskarżeni działali w efekcie.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Arnolda skazał Klemensa i Stanisława Gabarkiewiczów na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Ostrożnie!

Policjant czuwa na rogu, byś nie zbaczał z drogi „przepisowej“.

W ciągu ostatnich 2 tygodni pociągnięto do odpowiedzialności za niestosowanie się do przepisów o ruchu ulicznym 300 obywateli, którzy zapłacą razem 5,200 zł. grzywny.

Obecnie władze bezpieczeństwa publicznego postanowiły kary zaostrzyć i na niestosujących się do przepisów nakładać wysokie grzywny za ignorowanie rozporządzeń władz. b.

Cicha woda...

P. Kowalski był bezpartyjnym i bogobojnym człowiekiem, co nie przeszkodziło mu w dokonaniu malwersacji.

W sprawie defraudacji dokonanej przez pracownika elektrowni Kowalskiego otrzymaliśmy następujące ciekawe szczegóły.

Kowalski był bardzo nabożnym człowiekiem i nie należał do żadnej partji ani nawet do żadnego związku, twierdząc, że jako bogobojny człowiek nie może do żadnej partji należeć.

Zdefraudowana suma składała się z oszczędności pracowników elektrowni, którzy dali je Kowalskiemu, by wypożyczył na procenty i mógł ciągnąć środki utrzymania. Charakterystyczne jest, że podczas urlopu odbył pielgrzymkę do Jerozolimy, by zwiedzić Grób Chrystusa. b.

LUNA
Dziś! Dziś! Dziś!
„KSIĄŻE KRWI“
(MONSIEUR BEAUCAIRE)
Monumentalny dramat w 10 aktach. W rolach głównych:
Rudolf Valentino i Bebe Daniels.
Orkiestra pod dyrekcją p. S. Bajgelmana
272

„CANARIA“
T-wo Hodowli Kanarków w Bydgoszczy
sprzeda partję 100—200 śpiewaków (oryginalne turkoty) kompletnie wypierzone. Dostawa loco skład po wpłaceniu zł. 25 gwarancyjnych.
Zapotrzebowania podając ilość i cenę za sztukę kierować: Prezes SKIBICKI, Grunwaldzka 105.
160

ILUSTROWANA REPUBLIKA 16 paźdz. 1925

Trocki contra Norman.

Stany Zjednoczone mają złamać angielską blokadę Rosji?

Przed mniej więcej miesiącem wskazałem był w jednej z moich korespondencji, że Stany Zjednoczone zaczną się wycofywać z interesów europejskich w miarę tego, jak Anglja powróci do swej dawnej roli bankiera na kontynencie i zniesie zakaz wywozu kapitałów do Europy.

Według ostatnich wiadomości weszła właśnie Anglja w tę fazę, gdyż cofnęła — przynajmniej częściowo — odnośne prohibicyjne rozporządzenia.

Cofnięcie to zbiega się czasowo z zaostrzeniem się stosunków angielsko - rosyjskich, których etapami są wizyta Cziczerina w Warszawie i konferencja w Locarno.

Dzisiaj **można już śmiało mówić o polityce blokady, jaką Anglja uprawia wobec Rosji, blokady naturalnie finansowej** ale tem dotkliwszej dla „niedźwiedzi północy", w chwili gdy ten szykuje się do zakrojonej na wielką skalę akcji odbudowy.

Jak słusznie zauważył jeden z tutejszych dzienników **przypomina obecna polityka angielska wobec Rosji blokadę kontynentalną, jaką przed 120 laty Napoleon zastosował wobec Anglji,** a jeżeli wówczas izolacja Anglji się nie udała, — mimo bowiem przewagi militarnej na kontynencie nie mógł Napoleon zapobiec „dziurawieniu blokady" — to tem mniej może się Anglja spodziewać pozytywnych wyników w chwili, gdy **cały kontynent widzi w utrzymywaniu z Rosją stosunków handlowych jedyny środek ratunku przed bankructwem.**

W Anglji jednak nie tracą mimo wszystko nadziei zmuszenia Rosji do kapitulacji.

Zdaniem anglików, a w pierwszym rzędzie prezydenta Banku Angielskiego Normana, potrafi Anglja uczynić blokadę finansową przeciw Rosji tak silną, że nikt nie odważy się jej dziurawić, chyba z narażeniem własnych finansów.

Ten napoleoński optymizm Normana dowodzi, że rząd angielski niema zamiaru cofnąć się w połowie drogi. Przygotowania Normana do blokady są zresztą imponujące.

Bank Angielski kontroluje już dzisiaj większą część emisyjnych banków państw europejskich. Wpływ fiansowy Anglji w krajach bałtyckich jest znany. Węgry żyją kredytem angielskim, a ich waluta oparta jest na funcie szterlingu. Bałkan stoi pośrednio i bezpośrednio pod finansową batutą Londynu.

Między bankiem Rzeszy dr. Schachtem a Normanem istnieje najściślejsza kooperacja, o czem świadczy już choćby niedawna ich konferencja berlińska z udziałem przedstawicieli Wallstreet.

Pogłoski, że konsorcjum angielskie pragnie zdobyć w Banku Polskim większość akcji nabierają w tem oświetleniu szczególnego znaczenia. Tam, gdzie Norman nie może sam odgrywać roli dyktatora, wysuwa Stany Zjednoczone, z któremi współdziała na gruncie europejskim.

Zależność finansowa Paryża od Nowego Yorku oznacza pośrednio także zależność od Londynu.

Nic jednak nie świadczy lepiej o czujności Normana jak jego stosunek do austrjackiego Banku Narodowego. Prezydent tego Banku p. Reisch nie jest w Londynie persona grata, poprostu dlatego, że jest zanadto samodzielny i że nie chce się poddać wskazówkom Londynu.

Dr. Reisch broni zasady, że Austrja nie może sobie pozwolić na luksus bojkotowania Rosji, gdyż jest to jeszcze jedyna szansa uzyskania rynków zbytu.

Cóż więc czyni Norman? W pierwszym rzędzie przeprowadza w komitecie finansowym Ligi narodów izolację Austrji, wymógł przedłużenie kontroli austrjackiego Banku Narodowego na dalsze trzy lata i..., usunięcie dotychczasowego kontrolera Banku, Holendra Van Gyna, by go zastąpić kontrolerem angielskim.

Osaczenie Reischa zdawało się być zupełne.

Ale mimo to Reisch nie daje za wygrane i ratuje co może przed przybyciem do Wiednia kontrolera angielskiego.

Zwołuje on nadzwyczajne walne zgromadzenie, które uchwala, że **austr. Bank Narodowy może reeskontować towarowe weksle rosyjskie, o ile mają żyro jakiegoś większego banku austrjackiego.**

Znaczy to, że Narodowy Bank zarzuca dotychczasową politykę bierności wobec firm eksportujących do Rosji, że popiera odtąd ten eksport zasilając gotówką te gałęzie przemysłu, które oddawna już pracują dla Rosji i te banki austrjackie, które finansują interes rosyjski. Że widać w tem rękę „Creditanstalt" a więc austrjackich Rotszyldów nie potrzeba chyba dowodzić.

Toć austrjacko - rosyjskie towarzystwo eksportowe „Ratao" stanowi od kilku miesięcy specjalny oddział „Credit anstalt" a dyrektor „Ratao" jest równocześnie dyrektorem banku rotszyldowskiego.

W blokadzie Rosji przez Anglję stanowi Austrja bardzo niemiłą „dziurę", tem przykrzejszą, że między Reischem względnie Bankiem Narodowym a Rotszyldami istnieje wspólny front i nie wiadomo, czy nowemu kontrolerowi angielskiemu uda się front ten zwalić w myśli antyrosyjskiej polityki Normana.

Prezydent angielskiego banku wie zresztą, że ze względów geograficznych dziura austrjacka stać się może bardzo dokuczliwą, o ile nie zatamuje jej albo w Wiedniu albo.... w Warszawie.

Tymczasem front blokady finansowej wystawiony jest na inny, niemniej niebezpieczny atak ze strony samej Rosji.

Można o Trockim mieć rozmaite zdanie, **ale że jest dobrym taktykiem, dowiódł jego artykuł ogłoszony w dwóch z rzędu numerach niedzielnych „Neue Freie Presse" a będący niczem innem jak zachętą względnie zaproszeniem do Rosji finansjery amerykańskiej.**

Sens tych artykułów Trockiego jest jasny.

Rozbijcie — mówi on do Wallstreet — blokadę, jaką stosuje wobec Rosji londyńska City — a dostaniecie daleko — idące koncesje.

Jak słyszę, nie przebrzmiały wywody Trockiego bez wrażenia w Nowym Yorku. O tem Londyn wie i o takiej ewentualności myślał już od dawna.

Anglja nie byłaby Anglją, gdyby nie zabezpieczyła się na wszystkie wypadki t. z. na wypadek gdyby New York nie oglądając się na Londyn chciał wyzyskać blokadę dla celów samolubnych.

W Wiedniu istnieje towarzystwo „Russawstorg", które też ma koncesję dla handlu z Rosją. W radzie nadzorczej tego towarzystwa siedzą dwaj funkcjonarjusze austrjackiego Anglobanku.

Anglobank — jak wiadomo — jest filją Banku Angielskiego, którego prezydentem jest Norman.

Gdyby więc apel Trockiego do Stanów Zjednoczonych odniósł skutek, **ma Anglja już instrument by zagrać na nutę rosyjską.**

Jest przecież cechą dobrego taktyka, zabezpieczyć sobie odwrót z każdej imprezy.

Dlaczegoż więc Norman dąsa się na Reischa?

Spectator.

Szukamy nowego Mesjasza!

Programy i koncepcje zastępują tak zwani „ludzie dobrej woli".

W kołach politycznych krąży ostatnio uporczywa pogłoska, że niebawem powstanie w Polsce nowa partja demokratyczna, która przy najbliższych wyborach skupi się dokoła osoby jednego z byłych najwyższych dostojników państwa.

Zajmowanie się tą pogłoską byłoby dzisiaj jeszcze conajmniej przedwczesne gdyby w takiej ewentualnej próbie nie kryło się bardzo wielkie niebezpieczeństwo.

Wszyscy doskonale wiemy, jak słabą jest nasza demokratyczna lewica jak niezdrowo-chwiejną jest, wyjąwszy Wyzwolenie", jej taktyka i jak niewłaściwe pobudki, natury ambicyjnej, lub, co gorsza, materjalnej, kierują jej postępowaniem.

W takiej sytuacji powstanie nowej partji jest równorzędne z dalszem rozbiciem nieskonsolidowanego frontu i będzie oczywiście musiało dać w rezultacie zyski konkretne tylko reakcyjnej falandze.

Obawy te są tembardziej uzasadnione, jeśli zważyć, że **zamierzona partja ma się nietylko grupować dokoła jednej osoby, ale właściwie dla tej osoby powstać.**

Na szerokim świecie, w krajach, gdzie ludność posiada dostateczne wyrobienie społeczne, taki pomysł byłby zgóry skazany na niepowodzenie, a więc nie przedstawiałby żadnego niebezpieczeństwa. U nas jest niestety inaczej.

U nas zawsze mówiło się i wciąż jeszcze mówi się o osobach i na nich buduje się wszystko.

Lwia część nadziei na lepszą przyszłość zaciążyła przed laty na osobie p. Władysława Grabskiego, tak samo, jak dzisiaj zasypuje go straszna lawina powszechnego niezadowolenia i obniżenia.

A przytem, gdy rzucono hasło obalenia premjera, ze wszystkich kątów wylazło śmieszne pytanie: Kto go zastąpi?

Mało kto zastanawia się nad tem, jaki system gospodarczy byłby odpowiedniejszy, czem zamienić błędne doktryny dzisiejszego min. skarbu, **słowem nikt nie myśli o programie, a wszyscy szukają osoby.**

Odnosi się przykre wrażenie, że nasze partje wogóle nie posiadają żadnego pozytywnego programu, że całe życie polityczne oparte jest na **niepowiązanych, demagogicznych hasłach i hasełkach, że w najlepszym wypadku ludzie wiedzą, do czego dążą, ale wyczerpują swe siły na manowcach, nie umiejąc sobie wytknąć konsekwentnej drogi do celu.**

Bowiem do wykonania programu znaleźliby się w każdem ugrupowaniu politycznem odpowiedni i odpowiedzialni ludzie.

Weźmy chociażby naszą politykę zagraniczną. Min. Skrzyński jest naprawdę niezwykle zdolnym, światowym dyplomatą. Genjalność jego występuje jednak z całą okazałością dopiero na tle faktu, że musi on walczyć z odsłoniętą piersią, że nie ma ani mostów odwrotowych, ani okopów, umacniających pozycję, że nie posiada oparcia w jasnym programie polityki zagranicznej i musi toczyć bój, lawirując, nie wiedząc co mu dzień jutrzejszy z Warszawy przyniesie.

I jeśli dzisiaj mówi się, że p. Skrzyński jest „na 15 lat murowany" w min. spraw zagranicznych, ma to swoje źródło jedynie w tem, że umie on krążyć poomacku, nie nabijając zbyt dotkliwych guzów, że nie zmusza czynników miarodajnych do zastanowienia się i ujęcia wszystkich zagadnień w pewną logiczna całość.

Cóż pomogła dobra wola i wielkie plany pos. Thugutta, gdy należał do rządu, jeśli wszystko rozbijało się o zupełny brak programu, regulującego stosunki z mniejszościami?

Jeśliby taki program istniał, zarówno pos. Thugutt, jak i wielu innych parlamentarzystów, potrafiłby go napewno zrealizować. A wówczas ustąpienie p. Thugutta nie wytworzyłoby owej bez**nadziejnej, szkodliwej pustki, która się nadal bezprogramowo łata dorywczemi ugodami, obliczonemi w naiwny sposób na nieodparte potrzeby dnia.**

Tak się dzieje u nas ze wszystkiem i na każdym kroku. I właśnie dlatego, że w naszem życiu politycznem osoby **i nazwiska zastępują programy,** wspomniana na początku nowa partja, oparta **o osobę, może spowodować dalsze rozdrobnienie sił demokratycznej lewicy, a więc przynieść niepowetowane straty, nie dając niestety wzamian nic konkretnego, prócz zwodniczego mirażu nazwisk.**

M. D.

Finansjera angielska blokuje Rosję sowiecką

i atakuje Bank austrjacki, który postanowił dyskontować weksle sowieckie.

Londyn, 14 października.
(Specjalna służba telegraficzna)

Prasa angielska atakuje bardzo ostro polityke walutową Austrii, a w szczególności dyrektora banku narodowego, który postanowił dyskontować weksle sowieckie celem ożywienia stosunków handlowych między Austrją i Rosji. „Financial News" stwierdza, że Austrja nie będzie mogła liczyć na otrzymanie kredytów w Anglji, jeżeli będzie czyniła ułatwienia kredytowe Rosji.

Sprzeciwia się to bowiem planom angielskim, zmierzającym do odcięcia źródeł kredytowych dla Rosji w Europie.

E. S.

„Traktat locarneński".

Taką nazwę otrzyma pakt zawarty w Locarno. — Porozumienie w sprawie paktu zachodniego osiągnięte. — Przyjazd Mussoliniego. — Niemcy przyjęte zostaną do Ligi w lutym. — Polska przy jednym stole z wielkiemi mocarstwami. — Minister Skrzyński broni zaciekle bezpieczeństwa naszych granic.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie paktu zostaną zakończone w dniu dzisiejszym.

(Telegramy własne od specjalnego wysłannika „II. Republiki" w Locarno)

Locarno, 15 października.

Minister Skrzyński wziął dziś po raz pierwszy udział w posiedzeniu plenarnem na zaproszenie Chamberlaina.

Wywołało to wielkie zdenerwowanie w kołach niemieckich dziennikarzy, gdyż w ten sposób upadła teza niemiecka o odrębnem traktowaniu sprawy gwarancji granic Polski.

Wielkie zainteresowanie budzi również fakt przybycia Mussoliniego, który choć był zmęczony podróżą, przyjął niezwłocznie Chamberlaina oraz Brianda i Scaloję.

Premjer włoski pozostanie tutaj około dwuch dni i weźmie być może udział w oficjalnem posiedzeniu zamknięcia konferencji, które ma się odbyć w sobotę.

Również przybył dziś z Berlina podsekretarz stanu Kempner, który zdawał relacje swemu rządowi o przebiegu rokowań. Jak zapewniają, przywiózł on dla delegacji niemieckiej nowe pełnomocnictwa do podpisania paktu.

Pakt zawarty w Locarno ma otrzymać nazwę traktatu locarneńskiego.

Zostanie on na razie podpisany tak, jak plan Davesa, przez głównych delegatów, a ostateczna i definitywna wymiana dokumentów z pełnymi podpisami, odbędzie się dopiero po ratyfikacji przez parlamenty poszczególnych państw.

⁂

Minister Skrzyński miał dziś pracowity dzień. Całe popołudnie konferował z przedstawicielami Niemiec, broniąc zaciekle żądań Polski, które streszczają się w następujących dwuch punktach:

1) obustronnego zadeklarowania, że wojna między Polską i Niemcami jest niedopuszczalna, i

2) powtórnego stwierdzenia przez Niemcy nienaruszalności dotychczasowych traktatów pokojowych.

Przypuszczalnie w dniu dzisiejszym rokowania polskie zostaną ostatecznie zakończone. **Dr. Łaszcz.**

Porozumienie w sprawie paktu zachodniego.

Locarno, 15 października.

W dniu dzisiejszym osiągnięte zostało zupełne porozumienie w sprawie paktu zachodniego. Chamberlain wygłosił doniosłe przemówienie wobec przedstawicieli prasy i zaakcentował dobrą wolę wszystkch mocarstw.

Dokumenty ratyfikacyjne paktu wymienione zostana w Londynie.

Dr. Łaszcz.

Briand zaskoczony jest żądaniami Niemiec.

Locarno, 15 października.

Taktyka delegacji niemieckiej, która dopiero w ostatniej chwili już po osiągnięciu kompromisu wysunęła żądanie ewakuacji strefy kolońskiej oraz złagodzenia okupacji w zagłębiu Ruhry wywołała w kołach delegacji francuskiej wielkie wzburzenie.

Briand wprost zaskoczony jest żądaniami Niemiec i oświadczył, że przeciwstawi się im z całą stanowczością.

Dzisiaj doszło do wiadomości dziennikarzy, że Niemcy uzależniają podpisanie paktu zachodniego i wschodniego od uwzględnienia wyżej wymienionych postulatów.

Chamberlain, który już od dłuższego czasu wtajemniczony był przez delegację niemiecką o ich żądaniach, podjął się pośrednictwa między Francją i Niemcami.

Jeżeli Francja nie poczyni ustępstw Niemcom, to zapewne w myśl instrukcji otrzymanej z Berlina, delegacja niemiecka złoży tylko prowizorycznie swoje podpisy na paktach.

Dr. Łaszcz.

Kiedy Niemcy przyjęte zostaną do Ligi.

Genewa, 15 października.

W związku z finalizacją rokowań w Locarno w kołach ligi narodów omawiana jest już sprawa zwołania nadzwyczajnego posiedzenia, na którym odbędzie się uroczyste przyjęcie Niemiec do ligi.

Ponieważ na zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia potrzebny jest termin dwumiesięczny, Niemcy nie będą mogły być przyjęte wcześniej, niż w połowie lutego. **R. S.**

Policja strzeże Mussoliniego.

Locarno, 15 października.

W związku z przyjazdem Mussoliniego, władze szwajcarskie wydały szereg zarządzeń ochronnych, gdyż obawiają się, iż może być dokonany zamach na premjera włoskiego.

Do Locarno przybył specjalny oddział policji szwajcarskiej, który czuwać będzie nad życiem Mussoliniego oraz sześciu detektywów włoskich

Dr. Łaszcz.

Locarno szykuje wielką iluminację.

Locarno, 15 października.

Zarząd miasta projektuje wielką iluminację całego miasta w dniu podpisania paktów gwarancyjnych. Pozatem miasto przygotowuje przyjęcie na cześć wszystkich delegatów, biorących udział w konferencji.

Okradzenie Ireny Solskiej.

Złodziej zabrał pamiątkową biżuterję.

Warszawski kor. „II. Republiki" telefonuje:

Znakomita artystka, p. Irena Solska-Grosserowa padła ofiarą tajemniczej kradzieży. Z mieszkania jej przy ul. Szopena 15, w niewyjaśniony dotąd jeszcze sposób zniknęła kosztowna, pamiątkowa biżuterja. Pani Solska, stwierdziwszy kradzież, natychmiast zwróciła się o pomoc do władz policyjnych. Zarządzone natychmiastowe dochodzenie, zwróciło pewne podejrzenia w stronę gospodyni p. Solskiej, niejakiej Nell Ciężarek. Zatrzymano ją, lecz sędzia śledczy po przesłuchaniu podejrzanej uznał, że istnieje bardzo mało podstaw do pomawiania jej o kradzież i wobec tego, pozostawił ją na wolności. Być może, że dalsze dochodzenie naprowadzi na trop faktycznych sprawców kradzieży

Panicz czy sobowtór Panicza.

Aresztowanie tajemniczego bandyty pod Gnieznem.

W okolicy Gniezna policja ujęła szajkę bandytów, na której czele stoi osobnik, z wyglądu podobny do osławionego opryszka z pod Łańcuta, Panicza, który w tych czasach zniknął z Małopolski.

W celu ustalenia tożsamości aresztowanego, policja zarządziła konfrontację z osobami, znającemi Panicza.

Polska zakupiła

12 łodzi podwodnych we Francji.

Londyn, 14 października.

„Daily News" donosi, że rząd polski zakupił 12 łodzi podwodnych we Francji.

Zdaniem powyższego dziennika, Francja, sprzedając te łodzie Polsce, pogwałciła umowę waszyngtońską o rozbrojeniu na morzu.

Kongres radykałów w Paryżu

Nicea, 15 października.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś rano otwarty został tutaj pod przewodnictwem Herriota kongres stronnictwa radykałów i radykałów socjalnych. W kongresie uczestniczyć będą prezes rady ministrów Painleve oraz ministrowie: Caillaux, de Monzie, Schraneck, Borel, Delbos, Durand i Durafour.

ALFRED COTIN.

Symulacja.

— Pani profesorowa Wentlandt!

Zanim służący wymówił te słowa, do gabinetu doktora Tiburtiusa wpadła jak bomba, otulona w jedwabny płaszcz z pod którego wysuwały sę rąbkoronek — wysoka postać niewieścia i ciężko opadła na stojący najbliżej fotel.

Dr. Tiburtius zdjął okulary i przez chwilę stał nieruchomo zapatrzony w jej twarz.

— Elly, czyś oszalała?

— Jeszcze nic, ale za dziesięć minut, jeżeli mi nie pomożesz, będę bliska obłędu.

Tiburtius rozejrzał się niespokojnie po pokoju, zamknął drzwi na klucz i usiadł przy niej na krześle. Elly nie odejmowała mokrej chusteczki od rozpłakanych oczy.

Krótka sukienka trykotinowa odsłaniała jej drobne kolanka, przeświecające bielą ciała poprzez jedwabne pończoszki.

Nie mógł oderwać od niej zdziwionych oczu.

— Elly, co się stało?...

— Mąż mnie zdradził... — odrzekła płacząc.

Doktór odetchnął z ulgą.

— Mąż cię — — — ależ słuchaj, moja kochana, wiesz już przecież o tem od czterech lat! Cóż w tem nowego?

— Tak... Ale tym razem zrobił to zupełnie otwarcie.

— Co to znaczy „otwarcie"?

— Przyłapałam go na gorącym uczynku z pokojówką w jej pokoju.

— I to nazywasz „otwartą" zdradą?

— No, chyba... Stało się to w moich oczach... — i znowu zalała się łzami Nie mógł jej uspokoić.

— Ach, Boże, nie mogę nawet myśli zebrać...

— Zwróciłem już na to uwagę — odrzekł Tiburtius — Przychodzisz do mego gabinetu w godzinach przyjęć bez bluski...

— Bez bluski? — dopiero teraz zwróciła uwagę na swe nagie ramiona. — Dziś dopiero kupiłam nową i włożyłam przed wyjściem, bo zawsze narzekasz, że noszę te same bluski.

Tiburtius uśmiechnął się:

— A więc gdzie jest twa bluska?

— Pewnie zdjęłam ją wraz z płaszczem.

— Praktyczna bluska — rzekł, nie mogąc powstrzymać sie od złośliwej uwagi.

Elly miała zamiar znowu wybuchnąć płaczem, lecz doktór wyciągnął z płaszcza bluskę i podając jej te niezbędną część garderoby mówił:

— No, uspokój się... Powiedz o co ci chodzi...

— On mnie zdradził, chce się więc mu odpłacić pięknem za nadobne. Muszę go zdradzić...

— Przypuszczam, że doszłaś do wniosku po fakcie

— Tak, przyznaję, zdradzałam go, ale nie otwarcie...

— W takim razie opowiedz mu..

— Opowiedzieć!... Nie — ja mu to zaprodukuję...

I Elly rozwinęła swój plan — — — Warunki były nie złe. Zgodził się.

⁂

Po upływie ośmiu dni służący zameldował:

— Pan profesor Dendtlandt!

— A, witam witam, — rzekł dr. Tiburtius. — Cóż nowego?

— Przyszedłem w naszej sprawie. Słuchaj uważnie... Elly od kilku dni dostaje dziwnych ataków halucynacji... Budzi się nagle w nocy, biega po pokoju, jak Desdemona albo Julja bez Romea...

— Może ją zdenerwowałeś?

— Nie wiem czym mogłem ja tak głęboko wzruszyć... Nie przypominam sobie...

— Widzisz to jest poważna sprawa.. Elly musi mieć przedewszystkiem spokój... Bezwzględny spokój... Dobrze byłoby, gdybyś z nią wyjechał na wieś... Ale nie wolno jej do niczego zmuszać. To może doprowadzić do katastrofalnych skutków...

Twarz profesora zbladła.

— Nic więcej nie można uczynić?

— Na razie — nic....

⁂

Po tygodniu dr. Tiburtius otrzymał telegram:

— „Przyjedź natychmiast. Stan się pogorszył Wendtlandt".

Wieczorem rozmawiał z przyjacielem przy szklance wina.

— Dziwna choroba... Ona się zupełnie zmieniła...

— Poczekaj, to przejdzie... Powietrze na wsi ją uspokoi — pocieszał dr. Tiburtius.

Zegar na wieży wybił dwunasta.

Doktór miał zamiar opuścić mieszkanie przyjaciela, gdy nagle drzwi się otwarły i do pokoju weszła Elly w nocnej koszuli i skierowała swe kroki w stronę łóżka.

— Nareszcie, królu mój, jestem twoja! — szepnęła, rzucając się doktorowi w ramiona.

Mąż dawał znaki doktorowi, by milczał i znosił wszystko cierpliwie.

⁂

Po miesiącu profesor odwiedził doktora Tiburtiusa.

— No, czy pobyt na wsi nie jest lepszy?

Profesor westchnął.

— Ataki niby ustały, ale od kilku dni... Nie mogę nikogo wpuścić do swego mieszkania... Kompromituje swój dom i honor... W zeszłym tygodniu odwiedził mnie przyjaciel, adwokat B. Nastąpiła ta sama scena, co z tobą, owej nocy w moim mieszkaniu...

Nóż ze słoniowej kości pękł na dwoje w ręku doktora Tiburtiusa.

— Ta sama scena, co ze mną?... — wykrztusił zdławionym głosem.

— Zupełnie taka sama — potwierdził zasmucony mąż.

Tłum. B. F.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Wytrzymałość człowieka dokazuje cudów.

Ci, którzy opanowali kanał la Manche.

27 godzin na falach oceanu. — Kakao nie smakuje. — Figle przypływu i odpływu. — Nadgryziony przez morskie żyjątka.

Omawialiśmy na tem miejscu niezwykłe rekordy sportowej wytrzymałości przy biegach i przy kierownicy samochodowej. Dziś zajmiemy się sensacyjnymi rezultatami w mało u nas znanej dziedzinie sportu, a mianowicie w pływaniu, przyczem rozpatrzymy wyniki, jakie dotychczas osiągnięto przy próbach przepłyniecia kanału la Manche.

Pierwszą próbę w tej dziedzinie przedsięwziął **w 1875 roku anglik, kapitan Webb, któremu też udało się przepłynać przestrzeń z Dover do Calais (w linji powietrznej 35 kilometrów) bez żadnej obcej pomocy w 22 godziny.** W rzeczywistości kapt. Webb, unoszony na wsze strony prądem, przepłynął przeszło 63 kilometry. W nagrodę za heroiczny czyn **otrzymał kpt. Webb fundusz narodowy w wysokości 1400 funtów szterlingów.**

Ten największy artysta w pływaniu skończył żywot w niezwykle tragiczny sposób. **Zginął on w nurtach wodospadu Niagary,** który zamierzał przepłynąć, założywszy się uprzednio o dość wysoką sumę. Nazwisko tego mężnego pływaka przekazuje potomności kamień pamiątkowy w Calais i pomnik u stóp Niagary.

Od tych czasów podejmowano niezliczone próby, aż wreszcie **Webb znalazł naśladowcę w osobie anglika Burgesa,** któremu również udała się ta pozornie niewykonalna impreza.

Wielogodzinne pływanie na wzburzonem morzu wśród niebezpiecznych prądów i przy wciąż zmieniającej się temperaturze jest wprost niezrozumiałym rekordem. Z tym względów warto powtórzyć **opis przepłynięcia kanału przez Burgesa.** Opis ten daje dokładny obraz nadludzkich wysiłków, które umożliwiły osiągnięcie celu.

Burges przedsięwziął swą próbę w **sierpinu 1911 roku,** po tem, jak już 16-cie razy próby jego zakończyły się niepowodzeniem. Startował on wczesnym rankiem na wybrzeżu angielskiem pod Dover. Towarzyszyła mu motorówka, na której obok sternika znajdował się lekarz i kilku przyjaciół płynącego. Na początku wiatr z tyłu ułatwiał mu zadanie. Następnie Burges **natknął się na wysokie fale i został odrzucony na odległość 3 mil na północo-wschód.** Odpływ utrudniał pracę i jedynie dzięki natężeniu wszystkich sił, udało się pływakowi pokonać tę przeszkodę. **Najwięcej kłopotu miał Burges z okularami,** które miały go chronić przed działaniem słońca i wody. Podczas pierwszych trzech godzin czterokrotnie zmieniał szkła, dopóki dobrał sobie odpowiednie.

W ciągu pięciu kwadransów pływak oddalił się od brzegu o trzy i trzy czwarte mili (1000 metrów). Dwukrotnie pokrzepiał się **czekoladą i herbatą.** Jednak ten posiłek nie wyszedł mu na zdrowie: **osłabł i wymiotował.**

Następnie pokrzepił się mięsnym ekstraktem, który go orzeźwił. Skarżył się na zapalenie oczów, gdyż **wiatr zmienił kierunek i bryzgał dzielnemu pływakowi pianą prosto w twarz.**

Burges płynął na boku, wykonywując **regularnie 24 tempa na minutę.** Ta zdumiewająca regularność trwała 15 godzin.

Wiatr w międzyczasie uspokoił się i Burges, ku zadowoleniu wszystkich, posuwał się dość szybko naprzód.

Statek z Calais, który o godzinie 5-ej popołudniu przybija do Dover, minął go akurat na połowie drogi.

O zmroku zapanowała kompletna cisza na morzu. Burges spożył kiść winogron, które w zupełności uspokoiły bóle żołądka. **O godzinie 8-ej wieczorem, gdy się rozpoczął przypływ, Burges stracił spory szmat drogi,** został bowiem odrzucony z powrotem ku angielskiemu wybrzeżu.

Warunki w nocy były idealne. Tafla kanału nie poruszała się, a księżyc rzucał na dzielnego pływaka potoki mlecznego światła. Ale niebawem skończyły się piękne chwile: **zaczęła się gromadzić mgła.** Burges zaczął znowu odczuwać głód i **w nocy przyjmował co pół godziny pożywienie, składające się z sucharów i zimnej kury.** Następnie przyszedł wschód słońca. Przez trzy godziny znosił Burges niewymowne cierpienia. — **Niezliczona ilość morskich żyjątek opadła go i dotkliwie poraniła całe ciało.** Po ośmnastu godzinach pływania, Burges opadł z sił. **Chwilami tracił przytomność odczuł skurcz serca i już chciał zrezygnować z walki.** Pytał się często o godzinę i o miejsce, w którem się znajduje. Jedynie dzięki namowom przyjaciół wytrwał na stanowisku. **Przyjaciele ci uprzyjemniali mu drogę, śpiewając rozmaite piosenki.** Burges jednak zażądał marsyljanki i oto całe towarzystwo przez pół godziny śpiewało hymn francuski.

Gdy zawiadomiono pływaka, że znajduje się w odległości jednej i ćwierć mili od brzegu, ucieszyło go to niepomiernie. Ale do celu wciąż jeszcze było daleko. **Trzy razy fale odrzucały go od brzegu, zanim zdołał je opanować.** Gdy woda sięgała mu do kolan, podniósł się. — **Chwiał się i napewnoby się przewrócił, gdyby go nie podtrzymano. A przytem płakał, jak małe dziecko.**

Rubikon został przekroczony. Nastąpiła 10-letnia przerwa, zanim podjęto nowe próby.

Następnie amerykanin, major Sullivan przepłynął kanał 6 sierpnia 1923 r. Właściwie wypłynął on jedynie dla treningu; ponieważ jednak stwierdził korzystne warunki, **popłynął naprzód i osiągnął Calais w 27 godzin 45 minut.**

Zaledwie przybył ze swej wycieczki do Lodynu, gdy nadeszła wiadomość, że **włoch, Tirbocchi w dniu 6 sierpnia przepłynął kanał w odwrotnym kierunku w 16 godzin 23 minuty, co wogóle stanowi najlepszy z dotychczas osiągniętych czasów.** Amerykanin Toth, który wykonał to trudne zadanie następnego dnia, wykazał czas o 21 minutę gorszy. W ten sposób piękna pogoda i doskonałe warunki morskie, umożliwiły trzy wspaniałe sukcesy w ciągu jednego tygodnia.

Smierć ostatniego gladjatora.

Zygmunt Brajtbard, dziecko Łodzi,

który łamał żelazo i został przez nie pokonany.

Król żelaza Brajtbard zmarł w poniedziałek o godzinie 12-ej w nocy wskutek zakażenia krwi po nieudanej operacji.

Czterdziestodwuletni siłacz pozostawił żonę i dziecko.

Będąc u szczytu sławy na najwyższym, dosięgalnym szczeblu rozwoju —

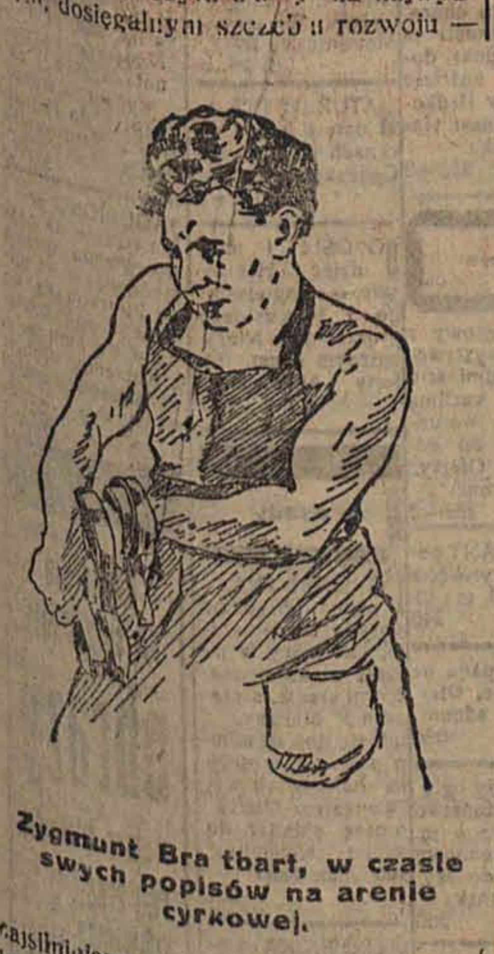

Zygmunt Bra tbart, w czasie swych popisów na arenie cyrkowej.

Najsilniejszy człowiek świata, król żelaza — jak nazywał siebie Zygmunt Brajtbard — padł ofiarą nieszczęśliwego acz napozór bardzo błahego wypadku.

Brajtbard urodzony w Łodzi, gdzieś na Drewnowskiej ulicy tu rozpoczął swą karjerę jako członek wędrownej trupy cyrkowej.

W bardzo szybkim tempie rosła jego popularność. Jeszcze przed wojną angażowano go do cyrku, jako najsilniejszego człowieka „pogromcę“ żelaza.

Wojna zaskoczyła go w Niemczech gdzie jako rosyjski obywatel został internowany.

Dopiero przed zakończeniem działań wojennych udało mu się wrócić do swego zawodu i w tym czasie widziny Brajtbarda w jednym z kabaretów niemieckich, który w życiu króla żelaza odegrał rolę odskoczni do przyszłej karjery artystycznej.

Brajtbardt pokazywał kreacje, których nikt przedtem nie znał.

Tem się tłumaczy jego **kolosalne powodzenie na arenie cyrkowej we Wiedniu, gdzie przyjmowano go, jak primadonnę lub torreadora po zwycięskiej walce z bykiem.**

Brajtbardt występował przez pewien czas również w Berlinie — gdzie nie przyjmowano go tak bałwochwalczo, lecz gdzie siłacz ten odniósł sukces przedewszystkiem właśnie jako artysta, a nie człowiek, cieszący się ogromną popularnością.

Nie brak było wówczas sprytnych dyrektorów, którzy starali się wykorzystać popularność Brajtbardta i angażowali go płacąc każdą, żądaną przezeń sumę.

Dzięki więc niezłym zarobkom król żelaza mógł sobie kupić piękną posiadłość w Oranienburgu obok Berlina, gdzie odbywały się artystyczne wieczory i gdzie znajdowali przytułek jego koledzy po fachu, pozbawieni chwilowo pracy.

I oto w czasie wykonywania jednego ze swych „numerów“ — gdy Brajtbardt gołą ręką starał się wbić gwoździe w grubą deskę, podrapał sobie nieznacznie dłoń.

Gdy się zgina żelazne sztaby, prostuje podkowy, rwie łańcuchy, gdy się leży przez długi czas na desce, mając jako poduszkę pod głową kilkaset gwoździ — oczywiście, że nie zwraca się uwagi na głupie zadraśnięcie ręki.

Brajtbardt występował dalej, nie wiedząc o tem, że **ta śmieszna ranka przyniesie mu śmierć.**

Sztuka lekarska nie pomogła — powstało zakażenie krwi i gangrena. Nawet amputacja nogi nie odniosła pożądanego skutku.

W ostatniej walce Brajtbardta ze śmiercią, król żelaza został pokonany.

Wsk.

Król żelaza w domu przy kolacji.

Mecz Ł. K. S. — Ł. T. S. G.

W niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 15.15 (3.15 popoł.) na boisku Ł. K. S.-u spotkają się w grze towarzyskiej Ł.K.S. z Ł.T.S.G.

Park Sportowy
Ł. K. S. przy Al. Unji
Dojazd tramwajów Nr. Nr. 5 i 8.

W niedzielę, dnia 18-go października 1925 r.
zawody w piłkę nożną między drużynami o godz. 11-ej rano
o mistrzostwo kl „C" Okręgu Łódzkiego
Ł. K. S. III — Turyści III.
O godzinie 1.15 przedmecz
Ł. K. S. II — Konstantynowski K. S.
O godz. 3.15 po południu

Zawody towarzyskie.

Ł. T. S. G. — Ł. K. S.

Ceny zniżone.

Park Sportowy
Ł. K. S. przy Al. Unji
Dojazd tramwajów Nr. Nr. 5 i 8.

Zawody towarzyskie.
Ceny miejsc:
Uczniowskie 50 gr., wejście 1.—
Trybuny 2.—

Komunikacja samochodowa
Łódź—Kutno
przez Zgierz, Ozorków, Łęczycę
uruchomiona zostanie z dniem 18 października b. r.
Odjazd z Łodzi (Bałucki Rynek) o godz. 7.30
„ Kutna „ 16.30
Z poważaniem
268 **„AUTOLUX"**

OLEJ „GARGOYLE",
automobilowy, amerykański z beczek, na kilogramy, poleca **ze sklepu** przy ul. Piotrkowskiej 48, telefon 84,
„ELIBOR" Sp. Akc. Handl.-Przem.
Ł. J. Borkowski. 115

Smołę Gazową
z powodu wzmożenia produkcji sprzedaje właścicielom nieruchomości
bez ograniczeń.
GAZOMNIA MIEJSKA
w Łodzi.

Do wynajęcia we Lwowie
w całości lub w części
obszerny (ponad 400 m²) frontowy lokal w centrum miasta obejmujący suteryny, ubikację parterową oraz I i II piętro, nadający się przedewszystkiem na większe przedsięciorstwo handlowo-przemysłowe.
Bliższa wiadomość u adw. D-ra SCHLEIFERA we LWOWIE, RYNEK 27.

Ważne dla Lekarzy i lecznic.
Nadeszły lampy soluksowe
(Salux-Lampen)
oryginalnej marki Hanau
Skład przyborów dentystycznych
Ch. Ogolnik
Piotrkowska 23.

A. K.
ODCISKI
SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ
I
BRODAWKI
NISZCZY BEZPOWROTNIE
„KLAWIOL"
WYROBU
LAB. CHEM. FARM.
AP. KOWALSKI

Moralne „ja"! Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresow. osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodz. Otrzymasz szczegół analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznacz. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokóły, odezwy podziękow. najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik Piękna 25—7. 485

Żakiet karakułowy krótki **do sprzedania.** Wiadomość: Wodna 18 m. 20, front I p.; wejście od Złotej 122

Ważne dla Pań!
Tel. 35-23. Tel. 35-23.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Panie, że zaangażowałem specjalistów
Fryzjerów Damskich
Zygmunta i Alfonsa

Czesanie i strzyżenie podług ostatnich żurnali paryskich jak również wszelkie roboty włosowe oraz farbowanie włosów we wszystkich kolorach „L'Oreal Henną" Paris.
Z poważaniem
R. Szylke
198 Grand Hotel. Piotrkowska 72.

OBWIESZCZENIE.

261

Magistrat m. Łodzi w wykonaniu § 7 (ustęp trzeci) Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17.VI. 1924 r. o wymiarze i poborze państwowego podatku do nieruchomości (D. U R. P. Nr. 51. poz. 523) oraz zgodnie z ustawą z dnia 1.IV. 1925 o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i poborze tegoż podatku (D. U. R. P. Nr. 43, poz. 256) podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że czynności rozesłania nakazów płatniczych na wymienony powyżej podatek za rok 1925 zostały w dniu 30 września r. b. ukończone.

Wobec powyższego Magistrat m. Łodzi wzywa płatników państwowego podatku od nieruchomości do wpłacenia do Głównej Kasy Miejskiej w okresie miesiąca października r. b. przypadających kwot podatkowych za I i II kwartał 1925 roku.

Nieuiszczone w powyżej podanym okresie kwoty ściągnięte będą przymusowo z doliczeniem od dnia 1.XI. 1925 kary za zwłokę z kosztami egzekucyjnemi, określonemi w ustawie z dnia 31 VII. 1924 (D.U.R.P. Nr. 73, poz. 721).

Jednocześnie zaznacza się, że kwota podatkowa za III-ci kwartał r. b. winna być uiszczona w okresie miesiąca listopada r. b. zaś za IV kwartał w ciągu lutego 1926 roku.

Łódź dn. 12 października 1925.

Przewodniczący Wydziału Podatkowego:
Kulamowicz.

MAGISTRAT m. ŁODZI
Prezydent:
M. Cynarski.

Na najdogodniejszych warunkach!
Underwood najlepsza amerykańska maszyna do pisania.
Arytmometry i maszyny do rachowania
MEBLE I URZĄDZENIA BIUROWE
Nauka pisania na maszynach.
Reperacje maszyn do pisania i liczenia wszelkich systemów. 783
Józef Leżon i S-ka
Tel. 2-23. Przejazd 4. Tel. 2-23.

NAUKA
rysunków i malarstwa
MAURYCY
TRĘBACZ
Piotrkowska 71.
Otwarcie nowego kursu.
Studjum aktu dla dorosłych i zaawansowanych
Zgłoszenia codziennie 5 7

KALOSZE
śniegowce szwedzkie, petersburskie i inne od 5 zł poleca
Magazyn „Uniwersalny"
44 Piotrkowska 44 277

Blaszki do sznurowadeł
proste i szpiczaste we wszystkich kolorach poleca pierwsza i jedyna
KRAJOWA FABRYKA
A. I. Rozencwajg
Częstochowa, Staszyca 4
11—3

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr 2
telef. 40-26
Specjalista chorób skórnych i weneryczych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w.

KUPUJĘ i sprzedaję różne używane meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia i różne sprzęty domowe, płacę najlepsze ceny
SKLEP
A. WAJCHMANA
Narutowicza № 19
276—c

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

Kupię okazyjnie 2 dywany w dobrym stanie, prawdziwe, lub też dobrą imitację. Oferty z wymienioną ceną oddać w redakcji tego pisma sub „Dywan" 265

SPRZEDAM sklep z powodu choroby i samotności za 350 zł., punkt dobry przy kościele w rynku w Będkowie. Szymański, stacja Wolbórka. 253—2

Lokale

SKLEP frontowy z oknem wystawowym w śródmieściu i pokój z kuchnią na dobrych warunkach zaraz do odstąpienia. Oferty „Dobre warunki". 157—3

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia Przejazd 40 m 10 240

PRZYJMĘ pana na mieszkanie. Oferty C. A. w administracji. 096

POKOJ, który oglądało małżeństwo w czwartek 8 b. m. z synkiem Zenonem jest nadal do wynajęcia Gdańska 6 m. 10. 260

2-3 Pokoje słoneczne, frontowe ze wszelkiemi wygodami na II piętrze do oddania przy ul Cegielnianej 62 m. 8 26·—9

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez na dogodnych warunkach natychmiast do wynajęcia. Oferty do admin. „Republiki" sub „S 12".

POKÓJ frontowy w centrum do odnajęcia dla 1—2 osób. Nawrot 8 m. 3 259

POKOJ frontowy umeblowany o 2 łóżkach w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 81 m. 10 258

ŁADNY pokój, umeblowany od zaraz do wynajęcia Piotrkowska № 192 m 6. wejście z frontu. 57

KOMFORTOWO umeblowany pokój lub dwa oddaję sub „Elegancko". 255

Nauka wychowanie

MATURZYSTKA udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów. Wymagania skromne Of. sub „K L." 22/-3

FRANCUSKA (paryżanka) poszukuje lekcji. Wiadomość: Przejazd 40, m. 4 od 4—6 161—3

STENOGRAFJI wyuczę wszystkich bezpłatnie listownie Instytut Stenograficzny Warszawa Mokotowska 30 10579—8

MATURZYSTKA udziela lekcyj po cenach b przystęp Gdańska 42 m. 4. 212—3

DOROŚLI i młodzież Hebrajskiego, angielskiego i francuskiego gruntownie. Niezamożnym upust. Oferty „Absolwent". 252

Posady

INTELIGENTNA panna poszukuje posady ekspedientki lub pracy w jakiejś większej pracowni szycia, szczególnie bielizny, z umiejętnością komponowania wzorów na hafty i ich wykonaniem Oferty proszę składać do admin „Republiki" sub „Sumienna" 251

KIEROWNIKA okręgowego, starszego wieku poszukuję natychmiast kaucja wymagana. Zgłosić się: Zielona 2 I p. 262

Rozmaite

AKUSZERKA Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132—14

MASAŻYSTKA — pielęgniarka z długoletnią praktyką wykonuje masaże częściowe, ogólne stawia bańki, robi zastrzyki, elektryzuje oraz przyjmuje pielęgnacje i łaskawe oferty pod Pielęgniarka D. W. 269—5

NIECHRZCZONA dziewczynkę 2-tygodniową oddam na własność. Dowiedzieć się Grosmana 6, Morawski (okolica Zgierskiej) 267—3

OBIADY gospodarskie smaczne i obfite przy solidnej kulturalnej rodzinie ul Gdańska 87 m 7 170—3

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONY został dowód osobisty wydany w Łodzi na imię Froima Spiro ul. Narutowicza 58. 154—3

ZAGINĄŁ paszport polski na imię Herc Halberstadt wyd. w Łodzi, trzy weksle 1) na sumę zł. 210 wyst. Isak Weinberg, 2) na sumę zł 90 wyst. H. M..ak płat. 8 IX 3) A. H. Szkolnik na zł. 280 pł 6-X. Niniejsze weksle unieważniam za wynagrodzeniem zwrócić do Halberstadta, Narutowicza № 56. 275

ZAGUBIONO zezwolenie na prawo wjazdu wozem ciężarowym na ulicę Piotrkowską do godz 2 pp. wydane w sierpniu b. r. z Komendy Policji Państwowej dla Wydawnictwa „Republika". 163—3

Okazyjnie do sprzedania
obrazy
starych mistrzów
Teniersa.
Schwimta
Oberhausera.
Oglądać można codziennie 4—7
Piotrkowska 71
III-cie piętro mieszkania 6.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 prpc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15